SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 71 (1079 | DNIA 13 LIPCA 1935 ROKU | ROK XV

Walasiewiczówna i Wajsówna startują w Krakowie

O mistrzostwo szosowe Polski

Kolarze w pogoni za rekordem szybkości na betonie: Radom--Warszawa

Wiosenna walka o miano najlepszego szosowca polskiego, wielomiesięczne dyskusje znawców i prasy, kto jest lepszy: Kiełbasa czy Lipiński, Olecki czy Więcek, Kołodziejczyk czy Kapiak, znajdą w najbliższą niedzielę jeszcze jedno naświetlenie w 200-kilometrowym wyścigu o mistrzostwo szosowe Polski.

Kolarstwo szosowe jest takim dziwnym sportem, że w identycznej pod każdym względem konkurencji istnieją przecież dwa różne sposoby jej przeprowadzenia, a więc i dwa kryterja oceny zawodników. Myślimy tu o wyścigach ze wspólnego startu i wyścigach na czas.

System pierwszy jest widziany przez ogół zawodników dużo chętniej niż drugi. Byle trzymać się pierwszej grupy, byle umiejętnie przyczepić się do kółka kolegi, a przecież zawsze można wywalczyć sobie miejsce w czołówce.

W wyściku na czas jest inaczej. Tutaj instynkt stadny prowadzi prawie zawsze do porażki, chyba że zawodnik mija pokolei wszystkich i staje się prowodyrem, z którego sił korzysta stawka miniętych przez niego kolegów.

Naogół jednak wypadki takie zachodzą bardzo rzadko i każdy jest zdany na własne siły. To też o ile w wyścigach ze wspólnego startu decyduje obok formy — spryt, o tyle w biegach na czas — drugim czynnikiem stanowiącym o zdobyciu lauru zwycięzcy, jest przedewszystkiem inteligencja.

Zawodnik, który nie potrafi ułożyć sobie minutowego rozkładu jazdy, który nie zdobędzie się na właściwą ocenę swych możliwości, który nie zmusi się do złapania ustalonego zgóry tempa, który wreszcie — w zależności od warunków, samopoczucia i ubocznych okoliczności, nie potrafi zmienić odpowiednio zamierzonego planu jazdy — przepadł tutaj z kretesem.

Wyścig na czas, to praca na akord: zarobię tyle, ile rzeczywiście zapracuję. A ponieważ równocześnie nie wiem jak pracują inni — i ci przedemną, i ci za mojemi plecami — muszę dać z siebie wszystko, na co mnie stać.

Załączone niżej zgłoszenia wskazują, że na idealnej jak na stosunki polskie szosie betonowo-klinkierowo - asfaltowej Warszawa — Radom — Warszawa zmierzą w niedzielę dn. 14 b. m. swe siły prawie wszystkie asy naszej szosy.

Z wielkich nazwisk brakuje jedynie Lipińskiego, J. Kapiaka i Oleckiego. Szkoda, bo przy dobrej formie każdy z nich miał teoretyczne szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu.

Jeśli chodzi o nasze przewidywania, to tym razem laur mistrzowski widzimy na skroniach jednego z trzech kolarzy: Więcka (Resursa — Łódź), Bobera (Orkan —Warszawa) i Kiełbasy (Fort Bema — W-wa). Najwięcej szans dajemy Więckowi, wierząc w jego żelazne siły, rutynę i odpowiednią szybkość. Za Boberem przemawia młodość, podczas gdy przeciw zwycięstwu Kiełbasy — jego zdolności do jazdy grupowej, sprytnych kombinacyj i wygrywania wyścigów na finiszu.

Czwartą lokatę dajemy twardemu Kołodziejczykowi (Wima — Łódź), który jednak lubi korzystać z cudzej pracy i jest specjalistą od jazdy „na kółku", piątą — wytrzymałem Starzyńskiemu z Legji, szóstą — pozbawionemu formy Zielińskiemu (Skoda), bądź Targońskiemu.

Szosowcy śląscy stanowią tu wielką niewiadomą i trzeba się z tem poważaie liczyć, że taki Rurański czy Ligoń mogą łatwo zająć każde z miejsc wyżej wymienionych. Ich szanse są tym razem o tyle większe niż zazwyczaj, gdyż dostaną się oni wreszcie na szlachetną nawierzchnię identyczną niemal z szosami śląskiemi.

Nawierzchnia ta, ostra konkurencja i średnie odbytych ostatnio wyników, pozwalają nam przypuszczać, że zwycięzca uzyska przeciętną — mimo dystansu 200 klm — w granicach 32 — 33 klm. na godz. Za większą zresztą też się nie obrazimy!

Taksamo trzeba sądzić, że defekty maszyn, wysypki i przebite kiszki tym razem wpłyną na wypaczenei wyników w sposób minimalny. W każdym razie kto stanie w drodze, żeby coś reperować, może już nie liczyć na drobrą lokatę!

★

Do niedzielnych mistrzostw szosowych wpływają już pierwsze zgłoszenia. I to wpływają licznie, tak że spodziewać się można rekordowej wprost obsady.

W czwartek zanotowano następujących zawodników: Świt — Konopczyński; Orkan — Bober, Bryszke, Flisiak, Góral, Maślankiewicz, Szostak i Szczygielski; Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (Wilno) — Jasiński i Łuszczewski; Iskra — Popończyk, Radke, Oszajnikow, Michałowski, Mertz i Radke; Zw. Strzelecki (Poznań) — Jankowiak, Jur, Nadulski i Zagórski; A. K. S. Z. S. — Cyran, Gładecki, Kilisz, Sobczak, Sobol, Wilczyński, Wrzesiński i Stefański, który w dniu wczorajszym wykupił licencję zawodniczą.

Znając tego zawodnika, spodziewać się należy, że przygotował się dobrze do zawodów. W innym wypadku czterokrotny mistrz Polski nie byłby startował w tak poważnej konkurencji.

Łódź zapowiedziała zgłoszenie szesnastu zawodników: Kołodziejczyka, Leśkiewicza, Kasprzaka, Banaszka i Jaskólskiego z Wimy, Więcka i Bartoszka z Resursy, Wójcika i Riedla z Rapidu, Szmidta, Świątkowskiego i Walca ze Zjednoczonych, Odartusa i Irzykowskiego z Ł. K. S-u, oraz Kolskiego i Mirabela z Makabi.

Termin zgłoszeń upływa w piątek 12 b. m. o godz. 22-ej, ale na ostateczną listę czekać będzie trzeba do soboty, gdyż przy zgłoszeniach z prowincji decyduje data stempla pocztowego.

Zawodnicy startować będą w odstępach dwuminutowych. Sędzią głównym mianowano kapitana szosowego P. Z. T. K. p. Pobudajskiego.



URADOWANY NIECHCIOŁ
wynosi piłkę z bramki Legji. Smutnemu temu obrzędowi przyglądają się Keller i Szczotkowski.





SCHOLL ANTON
znakomity lewy łącznik Admiry, która gra w sobotę i niedzielę we Lwowie z Pogonią.



BOBER I KOŁODZIEJCZYK
po zwycięstwie w wyścigu dookoła Łodzi, posilają się smacznie.

Libertas-Warta 1:0

Wiedeńczycy w Poznaniu

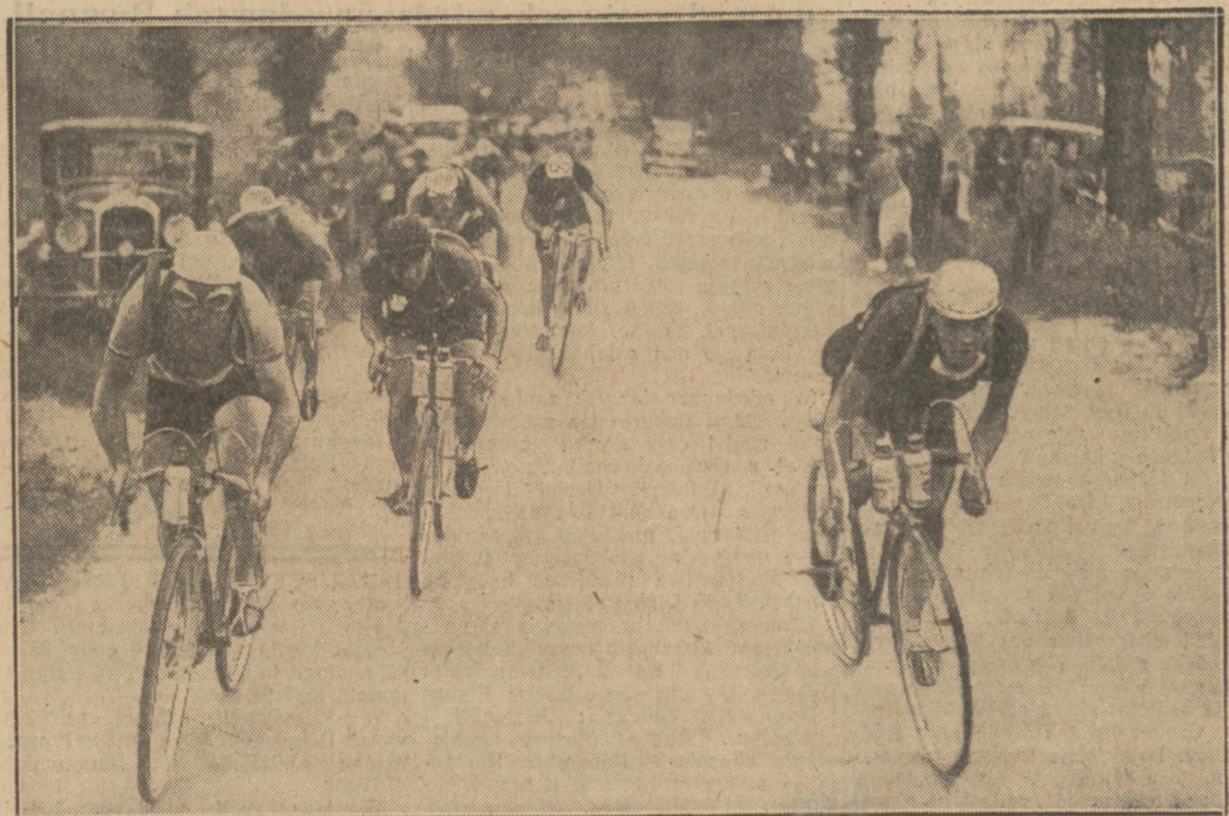
W obliczu 2 tys. widzów odbyły się w środę w Poznaniu zawody piłkarskie, w których wiedeński Libertas pokonał zasłużenie Wartę 1:0. Wiedeńczycy zademonstrowali b. ładną grę, stojącą na dobrym poziomie technicznym i taktycznym. Warta, mając przed sobą równo grającego przeciwnika nie potrafiła mu sprostać, szczególnie w drugiej połowie, gra jej wypadła bardzo mizernie.

Bramkę dla gości zdobył w 40-ej minucie lewoskrzydłowy. Po przerwie lewy łącznik strzelił wprawdzie drugą bramkę, jednak sędzia p. Wiśniewski nie uznał jej spowodu spalonego.

Spotkanie odbyło się w sympatycznej atmosferze, przyczem wiedeńczycy spotkali się ze strony publiczności z b. przychylnem przyjęciem, co było zarówno demonstracją niezadowolenia z gry gospodarzy, jak i wyrazem uznania dla dobrego poziomu ich przeciwnika.



KILKANAŚCIE KRÓLIKÓW NA ROZKŁADZIE
to wynik godny rekordzistki. Osiągnęła go Walasiewiczówna w Kalifornii.



WSPANIAŁA WALKA NA TRASIE TOUR DE FRANCE
Rela Maes (na prawo) chce uciec czołówce, która prowadzi Francuz Lapebie (na lewo)



BREGUŁA (E.K.S.)
wygrał na pływackich mistrzostwach Śląska skoki z wieży, niespodziewanie przed Maerzem

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

Zestawił Wojciech Trojanowski, Warszawa, 11. VII.

	100 mt.	200 mt.	400 mt.	800 mt.	1500 mt.	5000 mt.	10000 mt.	110 pł.	400 pł.	4x100 mt.
1	Koźlicki 10,9 AZS—W-wa	Biniakowski 22,4 Warta—Poz.	Kucharski 49,8 Jagiel.—Biał.	Kucharski 1:54,2 Jagiel.—Biał.	Kucharski 4:08,6 Jagiel.—Biał.	Noji 15:25,4 Legja—W-wa	Fiałka 32:36 Cracovia	Haspel 15,4 AZS—Lwów	Maszewski 56,2 Legja—W-wa	Legja-W-wa 44,1
2	Tęsiorowski 10,9 AZS—Poz.	Czyż 22,9 Stadjon—Chorz.	Biniakowski 50,1 Warta — Poz.	Kuźmicki 2:00,2 Warszawianka	Rakoczy 4:08,8 Pogoń—Kat.	Duplicki 15:45 AZS—W-wa	Wiśniewski 33:04,9 Warszawianka	Twardowski 15,6 AZS—W-wa	Hanke 59 PKS—W-wa	AZS-W-wa 44,3
3	Szymański 10,9 Sokół — Leszno	Hajduk 23 Sokół—Chorz.	Koźlicki 51 AZS—W-wa	Moskal 2:00,2 Pol.—Przem.	Duplicki 4:10,5 AZS—W-wa	Fiałka 15:49,6 Cracovia	Półtorak 33:36 Jagiel.—Biał.	Niemiec 15,6 Pol.—Przem.	Oszast 59,2 Cracovia	Warta-Poz. 44,5
4	„Mar" 11 Z. S.—Tczew	Kucharski 23,2 Jagiel.—Biał.	Śliwak 51 Sokół — Lwów	Rakoczy 2:00,3 Pogoń—Kat.	Mulak 4:10,7 Skra—W-wa	Kurpessa 15:52,4 IKP — Łódź	Janicki 34:16,9 KSM—Poz.	Nowosielski 15,7 Pogoń—Kat.	Kostrzewski 59,4 AZS—W-wa	Warszawianka 44,7
5	Zasłona 11 Jagiel.—Biał.	Tęsiorowski 23,2 AZS—Poz.	Brachocki 51,6 Warszawianka	Drozdowski 2:00,6 Cracovia	Żylewicz 4:11,6 Wilno	Wiśniewski 15:52,6 Warszawianka	Romanowski 34:33,4 Warszawianka	Pławczyk 15,9 AZS—W-wa	Szujski 60,2 Warta—Poz.	AZS-Pozn. 45
6	Radwański 11 AZS—Poz.	Śliwak 23,2 Sokół—Lwów	Moskal 52,1 Pol.—Przem.	Żylewicz 2:00,6 Wilno	Janowski 4:12 Warta—Poz.	Zagórski 16:08,8 AKSZS—W-wa	Przybyłko 34:45 Skra—W-wa	Wieczorek 16,0 śmigły—Wil.	Haspel 60,4 AZS—Lwów	CIWF-W-wa 45,1
7	Czyż 11 Stadjon—Chorz.	Kocoń 23,2 Sokół—Byd.	Miller 52,2 AZS—W-wa	Lesicki 2:01 Warta—Poz.	Fiałka 4:12,6 Cracovia	Bujak 16:10,6 AKSZS—W-wa	Gancarz 35:01 Pogoń—Lwów	Palsker 16,3 Legja—Wwa	Niemiec 60,8 Pol.-Przem.	Jagiel.-Biał. 45,6
8	Drużbiak 11,1 Pogoń—Lwów	Downarowicz 23,3 Legja—Wwa	Kocoń 52,4 Sokół—Byd.	Orłowski 2:03 W.K.P.—Kat.	Noji 4:13 Legja—Wwa	Janicki 16:12,2 KSM—Poz.	Karczewski 35:13,8 Warszawianka	Sznaider 16,3 Pogoń—Kat.	Maik 61,4 Sokół—Leszno	Sokół-Poz. 45,6
9	Kocoń 11,1 Sokół—Byd.	Zasłona 23,4 Jagiel.—Biał.	Deneka 53 Krosno	Jurczyk 2:03,2 Cracovia	Orłowski 4:13 WKP—Kat.	Półtorak 16:14 Jagiel.—Biał.	Kegel 35:52 KSM—Poz.	Oszast 16,4 Cracovia	Pruszkowski 61,8 Legja—Wwa	Sokół-Leszno 45,7
10	Twardowski 11,1 AZS—W-wa	„Mar" [1]) 23,5 ZS—Tczew	Kuźmicki 53,2 Warszawianka	Kępiński 2:03,6 Jagiel.—Biał.	Pruszkowski 4:13 PKS—Wwa	Żak 16:14,4 AZS—Wwa	Maliszewski 36:04,2 AKSZS—Wwa	Lokalski 16,5 Warszawianka	Marciniec 62,5 Warszawianka	Cracovia[2]) 45,8

	wwyż	wdal	tyczka	trójskok	kula	dysk	oszczep	młot	10 ciobój	4x400
1	Pławczyk 185 AZS—W-wa	Hoffman I 7,13 Warta — Poz.	Morończyk 3,91 Sokół—Lwów	Luckhaus 14,65 Jagiel.—Biał.	Tilgner 15,31 Sokół—Poz.	Siedlecki 44,92 Legja—W-wa	Lokajski 68,92 Warszawianka	Więckowski 40,55 Sokół—Byd.	Bystry I 4607 Zjed.—Łódź	Warszaw. 3:30,2
2	Chmiel 185 Pogoń—Kat.	Pławczyk 7,11,5 AZS—W-wa	Sznajder 3,81 Pogoń—Kat.	Hoffman I 14,20 Warta — Poz.	Heljasz 15,27 Warta—Poz.	Heljasz 44,50 Warta—Poz.	Turczyk 65,73 Warta Poz.	Leśkiewicz 39,85 K.S.Z.O.—Ost.	Maciaszczyk I 4455 Sokół—Łódź	Warta-Poz. 3:31,4
3	Kalinowski 180 WKS—Grudz.	Sikorski 7,08 PKS—W-wa	Zakrzewski 3,71 Pol.— Byd.	Śliwak 13,69 Sokół—Lwów	Siedlecki 14,26 Legja—W-wa	Neuendorf 43,565 S. C. G.—Grudz.	Kądzielawa 58,86 Pogoń—Kat.	Kiełpikowski 37,87 Sokół—Byd.	Bystry II[5]) 4321 IKP — Łódź	AZS-W-wa 3,31,5
4	Szmidt 180 Warta—Poz.	Szczerbicki 7,04 Legja—W-wa	Pławczyk 3,65 AZS—W-wa	Hoffman II 13,15 Warta—Poz.	Hoffman I 14,10 Warta—Poz.	Fiedoruk 43,32 Pocz. P. W.—Wilno	Bobiński 56,25 Łódzki K. S.	Węglarczyk 36,69 Sokół—Chorzów		Legja-Wwa 3:32,4
5	Sierpiński 179 Sokół—Lwów	Twardowski 7,02 AZS—W-wa	Kluk 3,60 Legja—W-wa	Zieliński 13,04 Z.S.—Sosnowiec	Praski 13,88 Sokół—Siem.	Kozłowski 42,91 śmigły—Wilno	Luckhaus 56,02 Jagiel.—Biał.	Fischer 35,67 Łódź	———	PKS-W-wa 3:40,4
6	Iwanowski 178 AZS—W-wa	Hoffman II 6,91 Warta — Poz.	Klemczak 3,60 AZS — Poz.	Waryszewski 12,93 Skra—W-wa	Fiedoruk 13,81 Pocz. P. W. Wilno	Zieniewicz 41,20 Pocz. P. W.—Wilno	Mikrut Wł. 55,25 Sokół—Byd.	Bauman 34,60 Sokół—Grudz.	———	IKP-Łódź 3:42,5
7	Kremecke 177 Stadjon—Chorz.	Haspel 6,87 AZS—Lwów	Lichtblau 3,58 Pogoń—Lwów	Kosz 12,91 Stadjon—Chorz.	Farny 13,52 AZS—Ciesz.	Pławczyk 40,80 AZS—Wwa	Hacke 55,14 Jagiel.—Biał.	Neuendorf 34,35 S. C. G.—Grudz.	———	Sokół-Lw. 3:43,3
8	Lokajski 176 Warszawianka	Morończyk 6,87 Sokół—Lwów	Majtkowski 3,50 Sokół—Byd.	Chromcewicz 12,88 Z. S.—Lublin	Kotowicz 13,51 AZS—Pozn.	Mańk 40,58 Warszawianka	Nieszyn 54,80 Stadjon—Chorz.	Zieliński 34,17 Sok.—Grudz.	———	AZS-Pozn. 3:46,2
9	Gierutto 176 Wilno	Wieczorek 6,83 śmigły—Wil.	Bańkowiak 3,50 Sokół—Lesz.	Pławczyk 12,84 AZS—Wwa	Pabiś 13,44 AZS—Wwa	Tilgner 40,46 Sokół—Poz.	Leśkiewicz 54,73 KSZO—Ost.	Sumiński 33,62	———	Cracovia 3:48,2
10	Jasiewicz[3]) 175 Warta — Poz.	Lokajski 6,81 Warszawianka	Frost 3,45 Sokół—Byd.	Palsker 12,83 Legja—Wwa	Zajusz[4]) 13,39 Stadjon—Chorz.	Imiela 40,19 KSZO—Ost.	Mikrut Alb. 53,90 Sokół—Byd.	Kartasiński 31,05 PKS—Wwa	———	Sok.-Grudz. 3:49

[1]) również Fischer; [2]) również Stadjon; [3]) cały szereg skoczków; [4]) jeszcze 8 miotaczy ponad 13 mtr. [5]) punktacja według nowej, obowiązującej tabeli.

Dwudniowa batalja najlepszych polskich zawodników na mistrzostwach w Białymstoku nie przyniosła poprawy, jakiej mieliśmy prawo oczekiwać. Przyczynił się do tego nietylko zły stan bieżni, ale i kiepski ogólny poziom naszych biegaczy. Oczywiście, są zmiany i w biegach, ale zdołały one wywrzeć silniejsze piętno jedynie na dystansie 10 km.

Znacznie pomyślniejsze przesunięcia zaszły w rzucie kulą, gdzie Tilgner sprawił wszystkim zdumiewającą niespodziankę, oraz w skokach, gdzie zarówno wdal, jak w trójskoku, a przedewszystkiem w tyczce, ruszono gwałtownie naprzód.

Z dotychczasowych liderów, trzech utraciło swoje pozycje. Janicki ustąpił w biegu 10 km. pierwszeństwa Fiałce, spadając na trzecie miejsce, Pławczyk dał się minąć Hoffmanowi o 1,5 ctm., w skoku wdal, a Heljasz przegrał wielki pojedynek z Tilgnerem, tracąc pierwsze miejsce razem z mistrzowskim tytułem.

Dalszych trzech liderów zniknęło zupełnie z tabeli. Ten przykry zabieg zmuszeni byliśmy zastosować. Czasy Fischera i Haspla (który pozostaje jednak nadal na pierwszem miejscu z wynikiem 15,4) okazały się nieprawdziwe, a o wynikach Szymańskiego, Niemca i Praskiego nasłuchaliśmy się tyle niedobrych komentarzy, że nie możemy ich uwzględnić, aż do chwili, kiedy otrzymamy wiarogodne i oficjalne potwierdzenia.

W stosunku do przeciętnej, osiągniętej po ukończeniu ubiegłego sezonu notujemy już dzisiaj poprawę w biegu 110 przez płotki, w skoku wdal, trójskoku i w rzucie młotem.

Poważne szanse na pobicie zeszłorocznych rekordów ma jeszcze przeciętna 400 mtr., zarówno płaskich, jak i z płotkami, skoku w wyż, o tyczce oraz we wszystkich rzutach. Beznadziejnie natomiast zapowiada się poziom biegów średnich i 5 klm., gdzie nietylko nie widzimy nowych talentów, ale także i napróżno wyczekujemy na powrót do formy dawnych mistrzów.

Nowe zasadnicze zmiany przynieść może dopiero wielki trójmecz w Budapeszcie, gdzie nasza reprezentacja dołoży napewno wszelkich starań, aby wreszcie poważnie zagrozić Węgrom i oprzeć się atakowi Austrji, która nigdy nie była tak silna, jak dzisiaj. Wysiłki naszych zawodników, którzy przy okazji rozegrają między sobą szereg rewanżowych pojedynków za mistrzostwa Polski i to pojedynków na świetnej bieżni, muszą się zakończyć jakimś efektem.

Tym razem poprawa wyników będzie zarazem kwestją prestiżu naszej lekkiej atletyki i dlatego oczekiwać będziemy na nią z wielkim niepokojem.

KUSOCIŃSKI MA ZAMIAR BIEGAĆ

Po kilkutygodniowym pobycie w Ciechocinku i Inowrocławiu wyjechał Janusz Kusociński skolei na wilegjaturę do Nowej Wilejki, która ma mu przynieść zupełną rekonwalescencję. Osoby zbliżone do Kusocińskiego informują, że podobno rozpoczął on już trening biegowy i zamierza nawet w końcu bież. roku stanąć na bieżni, a następnie zabrać się już całkiem na serjo do przygotowań na igrzyska olimpijskie. Naturalnie, o ile okaże się, że nie zachodzi potrzeba przeprowadzenia jeszcze dodatkowej kuracji zimowej.

Przed rewją pań w Krakowie

P. Z. L. A. rozstrzyga wątpliwości co do zgłoszeń. Losowanie przedbiegów

Wskutek niedbałości niektórych klubów, zgłoszenia czołowych naszych zawodniczek do mistrzostw kobiecych Polski, które odbędą się 13—14 b.m. w Krakowie, zostały przesłane bądź po przepisanym terminie, bądź nieformalnie. M. in. zgłoszenia Wajsówny (Sokół, Poznań) i Walasiewiczówny (Grażyna) nadeszły po terminie, zawodniczki Gackowska i Książkiewiczówna (Sokół, Bydgoszcz) do czwartku nie były wogóle zgłoszone, zaś co do Batiukówny, to została ona wprawdzie formalnie przez Zw. Strzelecki Lwów zgłoszona, ale sprawa jej zwolnienia z AZS Lwów nie została jeszcze uregulowana.

W związku z powyższemi sprawami, zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego powziął we czwartek uchwałę, według której polecono Krakowskiemu Okr. Zw. Lekkoatl. dopuszczenie do startu wszystkich uczestniczek obozu przedolimpijskiego, z tem jednak zastrzeżeniem, że punkty zdobyte przez te zawodniczki nie będą się liczyły do punktacji drużynowej o nagrodę wędrowną P.U.W.F.

Pozatem uchwalono, że w każdym razie nie może być mowy o powiększeniu liczby punktów dla zawodniczek zgłoszonych formalnie, a zatem jeśli np. w jakiejś konkurencji pierwsze miejsce (13 pkt) przypadnie zawodniczce nieprawidłowo zgłoszonej, a drugie miejsce (8 pkt.) zdobędzie zawodniczka zgłoszona formalnie, to klub, którego członkinią jest zwyciężczyni, nie zdobywa żadnego punktu, a klub, którego zawodniczka formalnie zgłoszona zajęła drugie miejsce, otrzymuje te same 8 pkt.

Kluby, których zawodniczki zostały nieformalnie zgłoszone, będą przez P.Z.L.A. ukarane.

Jako delegat P.Z.L.A. na mistrzostwa Polski jedzie do Krakowa mjr. Szkolnikowski i referentka spraw kobiecych w P.Z.L.A., p. Marja Miłobędzka.

P.Z.L.A. postąpił zatem tak, jak przypuszczaliśmy. Miejmy nadzieję, że do końca przeprowadzi swoje uchwały i zrobi wreszcie porządek z klubami, które już od szeregu lat doprowadzają kobiecą lekką atletykę do ruiny.

*

We środę przed południem odbyło się ustalenienie przedbiegów w sprintach. W poszczególnych konkurencjach wypadło ono następująco:

60 m.:

1. Walasiewiczówna, Słomczewska, Rewolińska, Kriegerówna, Olenkowska.

2. Skirlińska, Duninówna, Wiśniewska, Rakoczanka, Sadowska.

3. Bytomska, Piasecka, Deutscherówna, Mondralówna.

4. Batiukówna, Kryżanka, Preisówna, Szajnówna.

5. Freiwaldówna, Preisówna II, Paliszewska, Segnówna.

Dwie pierwsze zawodniczki z każdego przedbiegu wchodzą do półfinału.

Trzy pierwsze z półfinałów walczą w finałach.

100 m.:

1. Batiukówna, Skirlińska, Deutscherówna, Rewolińska, Kałużowa, Rakoczanka.

2. Walasiewiczówna, Słomczewska, Kriegerówna, Piasecka, Bytomska, Kaflińska.

3. Freiwaldówna, Białasówna, Scheinówna, Sukiennicka, Wenclówna, Modralówna.

Dwie pierwsze z każdego półfinału wchodzą do finału.

200 m.:

1. Nowacka, Szuasówna, Mondralówna, Drozdzińska.

2. Białasówna, Stolarkówna, Sukiennicka, Segnówna, Kubiakówna.

3. Walasiewiczówna, Świderska, Hornsteinówna, Zagórska, Kałużowa.

Dwie pierwsze z każdego półfinału walczą w finale.

80 m. płotki:

1. Freiwaldówna, Mazurówna, Piasecka, Hoffmanówna.

2. Białasówna, Świderska, Kozłowska, Kałużowa, Wajsówna.

Trzy pierwsze z każdego półfinału walczą w finale.

Ogółem zgłoszono do zawodów 69 zawodniczek, przyczem w dalszych konkurencjach startują: 800 — 11, wdal z miejsca — 13, wdal z rozbiegu — 17, wwyż — 16, dysk — 15, oszczep — 9, kula — 12, 4x100 — 7, 4x200 m. — 6. O ile na starcie staną wszystkie sztafety do biegu 4x100 m., wówczas w niedzielę o 10 przedp. odbędzie się przedbieg.

Program minutowy zawodów wygląda definitywnie następująco: sobota godz. 16 defilada i otwarcie zawodów, 16.15 przedbiegi 80 m. przez płotki, 16.20 pchnięcie kuli, 16.30 przedbiegi 200 m., 16.45 przedbiegi 60 m., 16.50 skok wdal z miejsca, 17.15 międzybiegi 60 m., 17.30 skok wwyż, 17.45 finał 200 m., 18 finał 60 m., 18.30 finał 4x100, niedziela godz. 16 finał 80 m. przez płotki,, 16.10 rzut dyskiem, 16.15 bieg 800 m., 16.30 przedbiegi 100 m., 16.45 rzut oszczepem, 17.16 finał 100 m., 17.30 skok wdal z rozbiegiem, 18.15 finał 4x200 m. 18.30 rozdanie nagród.

Komisja zawodów została ustalona i skład jej przedstawiony PZLA do zatwierdzenia

Stadjon (Chorzów), przed kilku laty jeden z najpotężniejszych polskich klubów lekkoaatletycznych, przechodzi obecnie kryzys organizacyjny i to tak silny, że wkrótce doprowadzić może do zupełnej likwidacji. Na mistrzostwa Polski klub ten desygnował tylko dwu zawodników (Czysz i Kremecke), którzy mogli sobie pozwolić na to, żeby z własnej kieszeni pokryć dwie trzecie kosztów wyjazdu. Nowy zarząd Stadjonu zdaje się jednak niezbyt przejmować upadkiem swojej sekcji i nie dokłada żadnych wysiłków, aby ją uratować.

Na falach jeziora w Kiekrzu

odbędą się mistrzostwa kajakowe Polski

Poznań, 11 lipca.

Tegoroczne mistrzostwa krajowe Polskiego Związku Kajakowego organizuje z polecenia władz związkowych okręg poznański. Mistrzostwa odbędą się w niedzielę na malowniczo położonem jeziorze w Kiekrzu, Poznański Okr. Związek Kajakowy przygotowuje imprezę bardzo starannie. Gospodarzem zawodów na jeziorze w Kiekrzu będzie drużyna harcerska Wilków Morskich, zasłużonych krzewicieli kajakarstwa w Wielkopolsce.

Otwarcie mistrzostw nastąpi przedpołudniem po uroczystej mszy św. Biegi konkursowe rozpoczną się o godz. 10.30. Przedpołudniem zostaną rozegrane biegi na 10 tysięcy metrów kajaków wyścigowych dwu-osobowych zgłoszono 11 załóg) i jedno-osobowych (19 załóg)..

Ze względu na wielką liczbę zgłoszeń poszczególne załogi startować będą pojedyńczo w odstępach półminutowych. Pozatem odbędą się przedpołudniem biegi na dystansie 10 tysięcy metrów składaków wyścigowych i turystycznych (dwu- i jednoosobowych). Tutaj start odbędzie się grupami po cztery względnie pięć załóg. Na zakończenie przedpołudniowych zawodów wyznaczono bieg kajaków dwuosobowych turystycznych, w którym startuje pięć załóg.

Popołudniu o godz. 15 rozpoczną się przedbiegi na 1000 metrów. W kategorji kajaków wyścigowych dwuosobowych przewidziane są dwa przedbiegi. Ogółem zgłoszono 11 załóg. Również dwa przedbiegi odbędą się w kategorji kajaków wyścigowych jednoosobowych, w których startuje 13 osad. Bez przedbiegów, odrazu w finałach rozegrane zostaną biegi mistrzowskie pań na 600 m. zarówno w kategorji kajaków jednoosobowych jak i składaków wyścigowych.

W obu tych biegach startuje tylko trzy łodzie z Angelusówną i Żmudzianka (Kraków) na czele. Finałowe biegi składaków i kajaków w obu kategorjach, wyścigowej i turystycznej na 100 metrów wyznaczone zostały na godz. 17, przyczem w kategorji składaków wyścigowych rozegrany zostanie odrazu finał, a startuje w nim 6 załóg jednosobowych i 4 załogi dwuosobowe.

Zainteresowanie budzi tutaj start załóg poznańskich, które w tej konkurencji występują poraz pierwszy. Do biegu składaków turystycznych zgłoszono w obu kategorjach, dwu i jednoosobowych, po trzy załogi. Główna uwaga i zainteresowanie ogólne skupia się na finałach kajaków wyścigowych dwu- i jednoosobowych na dystansie 1.000 metrów. Do finału dopuszczone zostanie w każdej kategorji po sześć załóg.

Ogółem do niedzielnych mistrzostw zgłoszono dotąd 140 zawodników i zawodniczek z 92 łodziami. Najliczniej obsadził mistrzostwa oczywiście okręg poznański, a dalej oba czołowe okręgi, krakowski i śląski. Bardzo liczne zgłoszenia nadesłał okręg pomorski z Brodnicy, Grudziądza i Torunia oraz Bydgoszczy. Dalej idzie Lwów i pozostałe mniejsze ośrodki. Wśród składaków najwięcej zgłoszeń nadesłały okręgi śląski i małopolski. W ostatniej jeszcze chwili nadeszły do okręgu zawiadomienia dalszych kilku zgłoszeń z Torunia i Obornik. (Śm.).

NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

W czasie 21—28 b. m. odbędą się w Warszawie zawody strzeleckie, myśliwskie i łucznicze, organizowane przez Zw. Strzel. Organizatorowie przystąpili już do prac przygotowawczych i spodziewać się należy, że impreza ta zgromadzi w Warszawie zawodników z całej Polski i stanie się temsamem sprawdzianem chwilowego stanu powyższych sportów.

Polacy rozstawieni w Bukareszcie

na mistrzostwach międzynarodowych Rumunji

Bukareszt, w lipcu 1935 r.

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Rumunji, które odbędą się w Bukareszcie między 11 — 14 lipca, przygotowane zostały z całą świadomością doniosłego znaczenia tej imprezy dla tutejszego białego sportu.

Skład pań przedstawia się o wiele słabiej i zaznaczyć należy, iż o ile w zawodach męskich tutejsze koła sportowe roszczą sobie pretensje do pierwszych miejsc, mimo silnej konkurencji zagranicznej, to w konkurencji pań nie liczą się one z jakimkolwiek sukcesem.

W międzynarodowych zawodach tenisowych w Bukareszcie zapowiedział swój udział cały szereg czołowych rakiet z Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji, Bułgarji. Udział Polaków podkreśla prasa sportowa ze specjalnym naciskiem, uważając ich za najpoważniejszych konkurentów turnieju. Mistrzostwa rozegrane będą na kortach Tenis Club Roman.

Lista zgłoszeń przedstawia się następująco: Czechosłowacja: Sobotkowa, Czernach i Kosek. Austrja: Wolff, Haberle, Brosch. Jugosławja: Kisticz i Boskowicz. Bułgarja: Jordanoff i Surudżieff. Anglja: Murray (zamieszkały obecnie w Rumunji). Rumunja — panowie: Poulieff, Botez, Hamburger, Schmidt, Reti, Cantacuzino, Segal, Caralulis, San - Gali, Krupenski i Cerbu. Panie: Wertheim, Caracostea, Racota, Roncea, Socolescu, **Somogyi, Pepper i Czapp.**

BUKARESZT, 12.7. (Tel. wł.). Losowanie odbyło się wczoraj wieczorem. Na dwu przeciwległych końcach tabeli rozstawiono Polaków: Wittmanna i Tarłowskiego. Po przypuszczalnem dojściu do półfinału pierwszy z nich zetknie się z Czernachem (Czechosl.), a drugi z Broschem (Austrja). Również i dubel polski rozstawiono, przyczem w półfinale Wittmann i Tarłowski będą mieli za przeciwników zapewne Rumunów: Hamburger — Reti. Drugiej rozstawionej parze: Haberl — Brosch (Austrja) wypadnie zmierzyć się po drodze do finału z najlepszą na turnieju kombinacją czeską: Czernach — Kosek.

Pierwszych przeciwników wylosowali Polacy jak następuje: Wittmann — Reti (Rum.), Tarłowski — Gabor (Bułg.), Volkmer Jacobsenowa — Socolescu (Rum.).

BELGIJSCY KOLARZE PRZODUJĄ

6-ty etap Tour de France z Evian do Aix-les-Bains na dystansie 207 klm. wygrał Vietto w czasie 6 godz. 23 m. 42 s. przed le Greves 6:27:32 i Bergamaschi 6:27:32.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Belgijczyk Maes 40:53:27 przed Magne 40:57:53 i Bergamaschi 41:05:32.

W klasyfikacji międzynarodowej: 1) Belgja w czasie 123:17:40, 2) Francja 123:20:45, 3) Włochy 123:43:03, 4) Niemcy 124:48:30, 5) Hiszpanja **124:51:35.**

List z Rumunji

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

RIPENSIA PORAZ TRZECI MISTRZEM

Mistrzostwo piłkarskie Rumunji na rok 1935-36 zdobyła „Ripensia" z Timisoary, jedyna zawodowa (oficjalnie) drużyna w Rumunji, która w przeciągu czterech lat istnienia zdobywa po raz trzeci tutuł mistrza. Ostatnie miejsce zajeła drużyna A. M. E. F. A. z Aradu, która rozegra dwa mecze eliminacyjne z mistrzem II-giej Ligi. Rozstrzygną one o ewentualnym spadku i awansie, przyczem możliwe jest, iż każda z drużyn pozostanie w swojej klasie. Kandydatem na mistrza II-giej Ligi jest silna drużyna górników z Petrosani w Banacie „Jiul", która prowadzi z poważnym awansem punktów w tabeli mistrzów 5-ciu seryj II-giej Ligi.

Tabela końcowa I-szej Ligi (Divizia Nationala A) przedstawia się następująco: 1) Ripensia — 32 pkt., 2) C. A. Oradia — 29 pkt., 3) Universitatea 25 pkt., 4) Venus (zeszłoroczny mistrz) — 23 pkt., 5) Chinezul — 23 pkt., 6) Crisana — 21 pkt., 7) Romania — 20 pkt., 8) Gloria — 20 pkt., 9) Unirea Tricolor — 18 pkt., 10) C. F. R. — 17 pkt., 11) Juventus — 14 pkt., 12) A. M. E. F. A. — 6 pkt.

Najbliższe mecze rozegra reprezentacja rumuńska w dniu 27 sierpnia z Niemcami w Hamburgu oraz 1 września ze Szwecją w Sztokholmie. Celem wypróbowania sił elity piłkarskiej, po nieudanej ekspedycji do Sofji, zaangażowane zostały na sierpień do Rumunji silne drużyny austrjackie Admira i Austrja, które rozegrają kilka meczów z czołowymi klubami.

Ostatnio bawiła w Bukareszcie drużyna turecka z Konstantynopola „Fener - Günesz", która rozegrała jeden mecz z ligową drużyną „Jeventus" wygrywając w stosunku 2:1. — Drużyna turecka przybyła do Bukaresztu pod kierownictwem p. Yusuf Ziya, który jest Naczelnikiem sportowym w Konstantynopolu. P. Ziya, który w r. 1924 bawił na czele drużyny tureckiej Galata Serail w Krakowie, oświadczył mi, iż sportowcy tureccy mają bardzo miłe wspomnienia z pobytu w Polsce oraz, że tureckie władze sportowe chętnieby nawiązały ponownie kontakt ze sportem polskim.

WSPOMNIENIA Z POLSKI

Jako echo ostatnich zawodów lekkoatletycznych studentów Instytutu Wychowania Fizycznego warszawskiego i bukaresztеńskiego, nadmienić należy uroczystość zakończenia roku szkolnego w tutejszym Institutul Superior de Educatie Fizica (C. I. W. F.), na którem poza produkcjami sportowemi studentów i studentek, wygłoszono przemówienia, w których podkreślono m. i. doniosłe znaczenie jakie miały zawody warszawskie dla sprawdzenia poziomu lekkiej atletyki rumuńskiej.

Inż. Piotr Mizunka.

*

Na święto sportu polskiego w Rumunji, które odbędzie się w drugiej połowie września pod protektoratem Związku Polaków z Zagranicy została zaproszona Pogoń lwowska na dwa mecze z Jahnem i Polonją czerniowiecką. Do nadesłanego zaproszenia Pogoń ustosunkowała się przychylnie, sam jednak wyjazd natrafia na trudności ze względu na bardzo skromne warunki finansowe proponowane przez organizatorów. (k.).

Chcemy wielkich mistrzów i wielkich imprez!

Bez nazwisk i zwycięstw nie można myśleć o usportowieniu społeczeństwa

Do każdego prawie tematu można podejść z wielu stron. Jeśli chodzi o istotny stan sportu polskiego w chwili obecnej, to i tutaj możemy się spotkać zarówno z niekłamanym entuzjazmem, jak i tragicznym pesymizmem.

Entuzjasta powie: idziemy naprzód całą parą; wkroczyliśmy szeroką falą w masy, odznakę P. O. S. nosi w klapie kilkaset tysięcy ludzi, mamy Naukową Radę W. F., C. I. W. F., P. U. W. F., Z. Z., reformę sportu, 23 związki z niebyle często dygnitarzami na czele, 70.000 piłkarzy, setki tysięcy strzelców i sokołów, rekordzistów świata — Kusocińskiego, Walasiewiczównę, Vereya, Spychajłową, Wajsównę i tylu, tylu innych.

Obozy olimpijskie roją się od zawodników, teren całej Polski pokrywa się coraz gęściejszą siecią stadjonów, boisk, pływalni, strzelnic i hal sportowych, kształcimy własnych trenerów, sprowadzamy obcych, wyjeżdżamy zagranicę.

Słowem raj!

Pesymista ma w zanadrzu argumenty niemniej przekonywujące. Cofamy się całą parą — krzyczy. Masy nie zajmują się sportem, lecz bawią się nim i to bawią się kiepsko, P. O. S. obnaszają niedołęgi i cherlaki, Naukowa Rada W. F. ma tylko szumną nazwę, reforma sportu — to nieomylny znak naszej słabości, związków jest dużo, ale niewiele robią, ilość zarejestrowanych sportowców jest mikrokosmosem wobec podobnych cyfr procentowych w Ameryce, Niemczech, Anglji czy Italji, nasi rekordziści są licha warci — Kusociński kwęka, Walasiewiczównę bije Stephens, Wajsównę — Mauermeier, Verey jest papierowym mistrzem, bo nigdzie nie jeździ, Spychajłowa strzela z łuku...

W obozach olimpijskich pracuje się źle, urządzeń mamy z jednej strony mało, a z drugiej zieją one pustką, trenerzy zagraniczni są kiepscy, a polscy jeszcze gorsi.

Słowem rozpacz!

Prawda — rzecz jasna — leży pośrodku. My, niestety przychylamy się raczej do obozu pesymistów.

Czynimy to zresztą nie dlatego, aby wszystko krytykować. Nie — poprostu staramy się wybiec myślą nieco naprzód.

Jakie też wtedy zarysowują się przed nami miraże? Mówiąc krótko: nie jest dobrze, zwłaszcza w dziedzinie t. zw. sportu reprezentacyjnego, czy jak kto chce — rekordowego, bądź olimpijskiego, a dla nas — poprostu — prawdziwego sportu.

Przyczyny tego smutnego stanu zawrzyjmy zgrubsza w kilku wierszach. Wystarczy chyba powiedzieć o zamknięciu na cztery spusty życiodajnej śluzy, za którą pulsuje życiem bezcenny nurt młodzieży szkolnej, wystarczy nadmienić o bardzo słabych naogół warunkach fizycznych przeciętnego — podle odżywianego od dziecka — Polaka, wystarczy wspomnieć o nieudolnej, rabunkowej i całkowicie przypadkowej pracy klubów, o zdegenerowanym typie, pożal się Boże, działaczy, o malarycznym klimacie, w którym hoduje się ogół naszych zawodników.

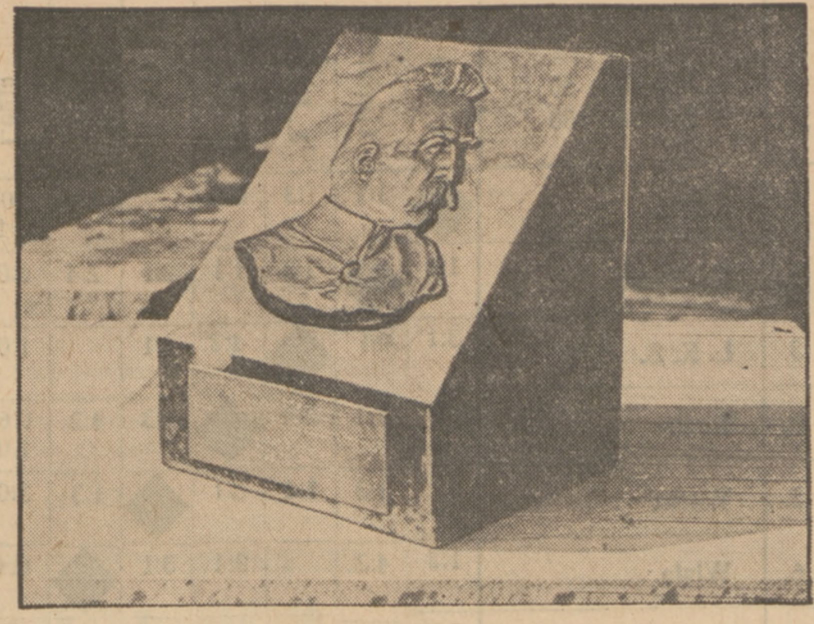
Jeśli dodać do tego brak wielkich imprez, przewagę klęsk nad zwycięstwami w zawodach międzypaństwowych i międzynarodowych, oraz zmniejszającą się raczej popularność sportu wśród społeczeństwa — zamkniemy zgrubsza koło udręczeń.

— Niema wielkich zwycięstw, bo sport polski ma zbyt małą popularność — zawoła jeden.

— Przynieście nam w plonie laury olimpijskie i wielkie zwycięstwa — a zapełnimy stadjony i mówić będziemy o sporcie dniem i nocą — krzyczy drugi.

Tym razem niema tu miejsca na opinję optymisty. Obie bowiem pokrywają się ze sobą i tokrywają wzajemnie jaknajściślej.

Temu też właśnie zagadnieniu pragniemy poświęcić jeszcze kilka słów. Otóż sport dla widzów, dla mas, dla opinji jest przedewszystkiem widowiskiem. Jego przysięgli wielbiciele i znawcy stanowią zawsze i wszędzie procent bardzo skromny. Masy natomiast ciągnie przedewszystkiem chęć zaspokojenia tak czy inaczej pojętego partjotyzmu — ujrzenia swoich z tarczą, a przeciwników na tarczy, powiedzenia, jeśli nie głośno innym, to sobie w duszy: a jednak Polacy biją wszystkich!



NAGRODĘ ZA NAJLEPSZY WYNIK
ufundował oddział lwowski P. Zw. Dziennikarzy dla sportowca miejscowego.

Tłumy ciągnie też moda. Bo jakże nie iść na mecz, na który już od tygodnia wybiera się ten i ów, o którym słyszy się w zapowiedzi wpadają natrętnie w tramwaju i kawiarni, którego oko ze szpalt każdej gazety.

Tłumy ciągnie snobizm wielkich nazwisk i sław, ten sam snobizm, który daltonistom każe chodzić do galeryj obrazów, a ludziom pozbawionym słuchu na wielkie koncerty.

Chcecie przykładów? Weźmy choćby piłkarski mecz Polska — Niemcy w Warszawie: niezasłużona porażka 0:1 w Berlinie, pewność rewanżu na własnym terenie w Warszawie, pierwsza oficjalna wizyta piłkarzy Rzeszy w Polsce, hymn Deutschland, Deutschland über Alles, Horst Wessel Lied, znak swastyki, tysiące Niemców, jadących z Vaterlandu krzepić swoich na duchu.

Rezultat: 33 tysiące ludu na trybunach, walka o miejsca i bilety, szał zobaczenia meczu.

Albo przykład regjonalny: wystarczyło, aby w r. ub. Ruch kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa, aby bił swoich i obcych, a każdy mecz w wielkich Hajdukach gromadził kilkunasto tysięczne tłumy widzów...



SAMI REKORDZIŚCI
Don, nowy fenomen dysku, Walasiewiczówna i Marthy, słynny skoczek o tyczce.

*

Sprawy te poruszamy poto, aby dojść do sedna: sport polski musi mieć wielkie nazwiska i równocześnie musi mieć wielkie zawody. Bez dwu tych ściśle splecionych ze sobą czynników nie ruszy z miejsca ani na krok.

To też dziś, kiedy zaczyna się dopiero tworzyć pierwsze próby racjonalnej pracy na skromnym odcinku organizacyjnym, kiedy myśli się dopiero, ale nawet jeszcze nie mówi o reorganizacji klubów i klimatu wśród zawodników, już dziś trzeba uporczywie pamiętać o racjonalnej, szerokiej hodowli mistrzów i bogatym, naprawdę wielkim programie zawodów.

Pamiętać o tem należy, już choćby dlatego, że dwa te elementy są niezbędnym czynnikiem dla usportowienia całego społeczeństwa i jesteśmy najmocniej przeświadczeni, że pobudzą one setki tysięcy młodzieży do racjonalnego uprawiania sportu i w. f. dużo skuteczniej, niż tysiące broszur, odczytów, czy nawet nakazów.

inż. Jerzy Grabowski.

Koniec Koscaka, Doudy, Koubkowej

Lekka atletyka Czechosłowacji w stanie zupełnego rozkładu

Brno, 10 lipca. Stadjon praski „olimpijski" ział podczas mistrzostw lekkoatletycznych nieprzyjemną pustką. Bo też stały one na wyjątkowo niskim poziomie. Były to pierwsze mistrzostwa Republiki, na których padł jeden tylko rekord, za notowano natomiast kilka niemiłych niespodzianek.

W obu sprintach, najlepszy dotychczas zawodnik czeski — Engel poniósł porażki z „nóg" Knenickiego, który tytuły mistrzowskie zdobył w czasie 10,8 i 22,6. Nawet drugą pozycję zajął kto inny — Mecirz z Brna. Skolei 400 m. wygrał stary rywal Knenickiego — Fischer w dobrym czasie 50,6, który jednak w chwili obecnej nie może nam zaimponować.

Więcej spodziewano się po Rosickim, zwycięzcy na 800 mtr. Czas 2:00,8 nie sprawia mu wiele zaszczytu, zwłaszcza, że Rosicki nie startował w żadnej innej konkurencji. Jest to jeden z tych „talentów", które stale rokują wielkie nadzieje — bez efektu.

Znacznie lepiej spisali się Obeszlo i Hoszek na 1500 mtr. Mistrzostwo wygrał pierwszy w czasie 4:04, 6 podczas gdy drugi osiągnął 4:05. Ale Hoszek już w Wiedniu, na międzypaństwowych zawodach, poprawił swój czas o 4 sek., ustalając nowy rekord C. S. R.

Koscak, doniedawna najsłynniejszy lekkoatleta Republiki staje się weteranem. Na 5 km. zajął on czwarte miejsce, a na 10 km., widząc, że czeka go to samo, wycofał się. Obydwa biegi wygrał Hron w czasach 15:53 i 35:14.

110 mtr. miało być benefisowym numerem Jandery, od piętnastu lat bezkonkurencyjnego na tym dystansie, w granicach 15,5. Jandera jednak na pierwszym płotku przewrócił się i oddał zwycięstwo zlińskiemu Komankowi (16,1). Płotki 400 mtr. wygrał Berndt w słabiutkim czasie 60,8.

Największe bodaj niespodzianki zanotowano w rzutach. W kuli zgotował ją Douda: 14.51 — to wynik mizerny, jak na eks-rekordziste świata.

Vitek natomiast rzucił dyskiem 44,31, czego się również po nim nie spodziewano. Oszczep wygrał stary dr. Riess z Morawskiej Ostrawy 62,71, a młot — Knotek 48,97, o przeszło metr więcej od dawnego rekordu. Ten wynik jest już na miarę europejską.

W skokach rej wodzą: wdal, jak dawniej, Hoffmann (698), a wwyż — Galanda i Kratky podzielili się miejscami po 180 cm. Zupełną komedję widzieliśmy w tyczce. Zgłosił się tylko jeden zawodnik Petriczek, który przekroczył... 320 cm. Korejs, który po dwuletniej przerwie wrócił do czynnego życia sportowego i skacze 380—390 cm. — nie stawał.

*

Epilogiem mistrzostw było posiedzenie Unji, na którem zdyskwalifikowano zwycięzcę 5 i 10 klm. Hrona, na czas jeszcze nieokreślony, za jakieś „tajemnicze" przewinienia, a dr. Drozda na 4 tygodnie. Pozatem z szeregów amatorów wykreślony został zawodnik praski Hronek, który spieniężył zdobyte nagrody sportowe...

*

Gdy już jesteśmy przy lekkiej atletyce kilka słów poświęcić trzeba znanej u nas dobrze rekordzistce na 800 mtr. Koubkovej. W ub. roku była ona jedną z największych rewelacyj i z jej osobą wiązał się renesans czeskiej lekkiej atletyki kobiecej, oraz największe nadzieje na Olimpjadę Berlińską.

Nadeszły mistrzostwa — Koubkovej nie było na starcie. Zainteresowana opinja publiczna rozpoczęła śledztwo. Okazało się, że w przeddzień mistrzostw kobiecych klub, do którego Koubkova należała powiadomił Związek, że wykreślił ją z szeregu swoich członkiń, a sama rekordzistka oświadczyła, że ze względu na... zaniedbanie obowiązków zawodowych, jak i prac naukowych, zmuszona jest wycofać się z czynnego udziału w sporcie i prosi o niebranie jej więcej w rachubę przy ustalaniu jakichkolwiek reprezentacyj.

Stało się to tak nagle, że nikt nie wie, jakie jest prawdziwe źródło usunięcia się Koubkovej.

mil.



SAROSSI (FERENCZVAROS)
najlepszy piłkarz Węgier

WĘGIERSCY LEKKOATLECI ZWYCIĘŻAJĄ W AMSTERDAMIE.

W Amsterdamie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których Węgry pokonały Holandję w stos. 70.5: 45.5 p. Wobec czekającego nas spotkania z Węgrami podajemy wyniki ze szczególnem uwzględnieniem miejsc osiągniętych przez naszych budapeszteńskich przeciwników.

100 m Sir (W) 10,6, 2) Berger (H) 10,7, 4) Gero (W) 10.8. 200 m: 1) Osendarp (H) 21.7, 2) Kovacs (W) 21.8, 4) Gyenes (W) 22.2; 400 m: 1) Zsitvay (W) 49.8; 2) Vadas (W) 50.1. 800 m: 1) Szabo (W) 1.56.6, 2) Igloi (W) 1:56.7. 5000 m: 1) Kellen (W) 15:09.4, 2) Szilagy (W) 15:14.8. 110 m.: pł.: 1) Kovacs (W) 15.1, 2) Kaan (H) 15.2, 4) Szabo (W) 15.7. Skok wwyż: 1) Kesmarki (W) 185, 3) Rovo (W) 180. Tyczka: 1) Csanyi i Zsuffka (W) po 380. Trójskok: 1) Szirmak (W) 14.28.5, 3) Bessenyi (W) 13.75. Kula: 1) Daranyi (W) 14.86, de Bruyn (H) 14.47, 3) Csanyi (W) 13.98. Dysk: 1) Donogan 45.94, 2) Madarasz (W.) 44.02, 4 x 100: 1) Węgry 41.9, 2) Holandja 42:4.

KUCHARSKI TRENUJE W BERLINIE

Zagraniczne wyprawy naszych lekkoatletów cierpią chronicznie na niedociągnięcia organizacyjne. O przejeździe Kucharskiego przez Berlin w drodze do Berlina miał zostać powiadomiony Polski Komitet Imprez Sportowych, celem ułatwienia mistrzowi Polski treningu. Jak zwykle zawiadomienie o terminie przyjazdu Kucharskiego nadeszło zapóźno, gdy Kucharski od kilku godzin znajdował się już w stolicy Rzeszy. Na szczęście posiada on tyle sprytu, aby bez znajomości jednego niemieckiego słowa dobrnął do biura Komitetu.

Po wydatnej stracie czasu, pozostało jednak wszystkiego 2 godziny czasu do odjazdu do Londynu. Dzięki uprzejmości przewodniczącego Komitetu, konsula generalnego dr. Staniewicza, który oddał Kucharskiemu do dyspozycji swe prywatne auto, zdążył on jeszcze przyzwoicie potrenować w Eichkamp, na stadjonie gotowego zawsze do usług SCC. **(gl.).**

WOELLKE RZUCA KULĄ 16.04!

W wojskowej szkole sportowej w Wünsdorfie (Niemcy) odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją szkoły a reprezentacją III Okręgu, który wygrał w stos. 67:59 p. W niektórych konkurencjach osiągnięto doskonałe wyniki, świadczące wymownie o poziomie niemieckiej lekkiej atletyki.

Sensacją był rzut kulą, w którym mistrz Niemiec Woellke wyrównał rekord niemiecki Hirschfelda wspaniałym rzutem 16.04 m. Drugie miejsce zajął por. Reyman 14.97 m., który rzutem 46.19 m. obsadził też drugie miejsce w dysku, za Fritschem 46.78 m. Podoficer Leichum skoczył wdal 7.44 m. W biegu na 800 m. zwyciężył Busch w czasie 1.57.2, Schroel skoczył wwyż 183, a Stoeck rzucił oszczepem 62.06.



ZESPÓŁ LIGOWY WISŁY KRAKOWSKIEJ
spotka się w niedzielę z Ł. K. S-em w Łodzi. Od lewej stoją: Lubowiecki, Bajorek, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Szczepanik; klęczą: Habowski, Madejski, Łyko, Artur, Kopeć, Szumilas.



RYTMICZNY KROK
jako trening sprintu w C. I. W. F.

Warszawianka, Ł. K. S. i Śląsk

faworytami XIV-ej niedzieli mistrzostw ligowych

XIV dzień rozgrywek ligowych zapowiada się skromnie! Tylko trzy spotkania figurują w programie. Zaangażowane jest więc zaledwie sześć klubów, podczas gdy reszta odpoczywa, względnie mierzy swe siły z przeciwnikami zagranicznymi.

W Warszawie odbędzie się mecz o wyraźnie tragicznym posmaku. Cracovia zjeżdża do stolicy z nadzieją zdobycia tutaj punktów, których nie umiała sobie zapewnić w innych spotkaniach. Dostarczyć ma ich Warszawianka, a więc zespół w formie swej bardzo nierówny i nieobliczalny, a na własnem boisku zawsze groźny.

Warszawianka ma słabsze punkty w formacjach defenzywnych. Sprawnie kombinujący napad krakowski powinien więc łatwo przedostawać się do przodu, gdzie trzeba będzie jednak zdobyć się na szybki i zdecydowany strzał, gdyż obrona warszawska nie jest wprawdzie mocna w technice i taktyce, umie jednak energicznie wkroczyć w akcję i przerwać zbyt misterne kombinacje.

Niebezpieczeństwo grozi jednak Cracovii i z innej strony. Atak Warszawianki przebija się pod bramkę przeciwnika bez długich korowodów, a wówczas nie marudzi już ze strzałem. Przy niezbyt pewnej obronie Krakowian i nierównej pomocy może tego rodzaju gra okazać się wielce nieprzyjemną, a w konsekwencjach swych wręcz bolesną. Ciekawi jesteśmy w każdym razie, czy Cracovia natyle opanowuje swój styl, by narzucić go przeciwnikowi i nie dać się wyprowadzić z konceptu, co pogorszyłoby tylko jej sytuację.

Licząc się z ambicją Warszawianki i własnem boiskiem szanse raczej przyznajemy drużynie stołecznej. Wynik remisowy będzie dla gości korzystny.

NA BOISKU Ł. K. S.

Był czas, w którym Wisła w najlepszej formie nie umiała sobie radzić z Ł. K. S-em! Przegrywała w Łodzi, traciła punkty na własnem boisku, wogóle nie czuła się dobrze w spotkaniach z Łodzianami. Z czasem udało się jednak passę niepowodzeń przerwać i Wiślacy przestali wierzyć w niepokonalność Ł. K. S-u.

W bież. sezonie pierwszy mecz Ł. K. S- z Wisłą odbędzie się w Łodzi. Nie jest to dla Krakowian korzystne! Potrzebaby bowiem jakiejś specjalnej dyspozycji, by wywieźć stamtąd obydwa punkty.

Zaskoczyć ŁKS na własnem boisku jest rzeczą bardzo trudną i nie powiodło się to w bież. roku żadnemu przeciwnikowi. Tem trudniej wygrać będzie Wiśle, której forma ulega ciągłym wahaniom. Zdaje się, że dwa tournee zagranicę były jednak przedsięwzięciem zbyt wytężającem i wypompowały znaczny zapas sił, których brak odczuwa się obecnie w rozgrywkach mistrzowskich.

Przegrana Wisły w ub. tygodniu z Polonią nie przyczyniła się do wzmocnienia prestiżu ani też nie poprawiła samopoczucia. Na jaw wyszły bardzo jaskrawie słabe punkty i to na pozycjach najbardziej wrażliwych t. j. w obronie.

Atak ŁKS-u gubi się wprawdzie częstokroć w kombinacji, jednak ma też okresy, w których wszystko mu się udaje, szczególnie gdy gra pod okiem własnej publiczności, nie szczędzącej mu słów zachęty i dopingu.

Wisłę czeka zatem w Łodzi zadanie bardzo ciężkie i mamy poważne wątpliwości, czy wywiezie z centrum polskiego przemysłu włókienniczego przynajmniej jeden punkt.

TWARDY ORZECH

Śląskowi nie ułatwiano dotychczas życia. Wszelkiemi siłami starano się już w pierwszych dniach rozgrywek obrzydzić mu pobyt w Lidze. Drużyna świętochłowicka okazała się jednak wytrzymalszą od przemyślnych kombinatorów, którzy wobec wymowy bramek, uzyskiwanych na boisku, zmuszeni byli zrezygnować z pięknej nadziei przedwczesnego utrącenia ślązaków. Do końca wprawdzie jeszcze daleko i różne mogą być koleje, jednak Śląsk na wszelki wypadek zdołał już uciułać sobie wcale pokaźny kapitał punktowy, i to tem cenniejszy, że uzyskany przeważnie na poważnych przeciwnikach.

W niedzielę Warta pokusi się o zmuszenie Śląska do kapitulacji na jego własnem boisku. Zadanie bardzo niewdzięczne. Nie powiodło się ono ani Pogoni ani ŁKS-owi. Zdaje się, że i Poznańczycy nie dokonają tej sztuki, tembardziej, że grają stosunkowo miękko i b. nierówno, czem niełatwo zaskoczyć ambitnych, twardych gospodarzy.

W rezultacie więc na podstawie dotychczasowych doświadczeń niedziela wzbogacić powinna o nowe punkty: Ł. K. S., Śląsk i Warszawiankę.

Miejsce	Meczów: 50 Bramek: 188	Pogoń	Garbarnia	Ł. K. S.	Ruch	Warta	Wisła	Legja	Śląsk	Polonia	Warszaw.	Cracovia	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń	◆	1:1	1:3	0:4		3:1	3 0*) 6:1	0.1	3:0	7:2	3.0	10	6	1	3	**13:7**	27:13
2.	Garbarnia	1:1	◆	1:0	1:1	2:1	2:4	0.0	5:1	4:1		1:1	9	4	4	1	**12:6**	17:10
3.	Ł. K. S.	3:1	0:1	◆	4:2	4:1		1:0	0:1	2:0	2:1	1:5	9	6	—	3	**12:6**	17:12
4.	Ruch	4.0	1:1	2:4	◆	1:3	4.2	0:6 1.0	5.0	2:1		0:0	10	5	2	3	**12:8**	20:17
5.	Warta		1:2	1:4	3.1	◆	1:3	3:0		6 2	3:1 1:1	4:0	9	5	1	3	**11:7**	23:14
6.	Wisła	1:3	4:2		2:4	3:1	◆	0:4	4:1	2:3	3:3	4:0	9	4	1	4	**9:9**	23:21
7.	Legja	0:3*) 1:6	0:0	0:1	6:0 0:1	0:3	4:0	◆	5:4	0:1	3:2		11	4	1	6	**9:13**	19:21
8.	Śląsk	1:0	1:5	1:0	0:5		1:4	4:5	◆		2:2	2.1	8	3	1	4	**7:9**	12:22
9.	Polonia	0:3	1:4	0:2	1 2	2:6	3.2	1 0		◆	0:0	2:1	9	3	1	5	**7:11**	10:20
10.	Warszawianka	2:7		1:2		1:3 1:1	3:3	2:3	2:2	0:0	◆		8	—	4	4	**4:12**	12:21
11.	Cracovia	0:3	1:1	5.1	0 0	0:4	0:4		1:2	1:2		◆	8	1	2	5	**4:12**	8:17

*) Przerwany przy stanie 1:0 mecz zatwierdzono 3:0 dla Pogoni.

Z całej Polski na kopiec Marszałka

zwiozą ziemię motocykliści Związku Strzeleckiego

Dnia 3 sierpnia o godz. 20.45 (godzina śmierci Marszałka Piłsudskiego) rozpocznie się w Krakowie wielki raid motocyklowy pod nazwą „Raid sztafetowy Związków Strzeleckich na kopiec Marszałka Piłsudskiego".

Raid ten ma na celu w swem założeniu uczczenie pamięci Marszałka„ oraz wykazanie zbiorowego wyczynu członków klubów motocyklowych Z. S. przez objechanie wszystkich ziem Polski i poniesienie wysiłku sportowego dla tak zaszczytnego celu. Raid stanie się sprawdzianem przygotowania sportowego i opanowania technicznego, uwzględniając potrzebę motoryzacji w dobie obecnej.

Trasa raidu wyniesie około 4.000 klm. i będzie szła z Krakowa przez Poznań, Gdynię, Warszawę, Wilno, Brześć, Łuck, Lwów, Kraków i zakończy się na Sowińcu.

Jak nazwa raidu wskazuje, będzie on miał charakter sztafetowy: uczestnicy jego zostają podzieleni na osiem grup: 1) krakowsko - kielecko - śląska, 2) poznańsko - łódzko - bydgoska, 3- polskiego morza, 4) mazowiecka, 5) wileńska, 6) polesko - lubelska, 7) wołyńsko - podolska, 8) lwowska.

Pozatem impreza ta będzie wybitnie zespołowa, gdyż wezmą w niej udział sztafety złożone z trzech maszyn i jednego przewodnika. Przy rozdzielaniu nagród będzie brana pod uwagę regularność jazdy całej sztafety jako zespołu. Sztafety ze startu będą wypuszczane co minutę, a ta, której przypadnie zaszczyt wiezienia ziemi na kopiec Marszałka, zostanie każdorazowo na starcie wylosowana. Tu trzeba pamiętać, że sztafety danej grupy będą jechały tylko na swoim etapie i raid dla nich zostanie zakończony po ukończeniu właściwego odcinka.

Raid będzie trwał bez przerwy nocą i dniem. Przeciętna szybkość w nocy ma wynosić 25 klm.-godz., a w dzień 40 klm.-godz.

Jak wynika z powyższego, Związek Strzelecki wykazuje coraz większą działalność i żywotność w sporcie motocyklowym. Wydał on m. ni. w tym roku specjalny regulamin dla klubów i sekcyj terenowych motocyklowych, który wprowadza wiele ulepszeń w życiu organizacyjnem klubów.

Zawodnicy w klubach motocyklowych zostali podzieleni na grupy ćwiczebne. W skład każdej grupy wchodzi 16 maszyn, przyczem dzieli się kolejno na sekcje (5 zawodników), te znów podzielone są na patrole.

W tej chwili w Związku Strzeleckim zrzeszone jest 21 klubów motocyklowych, które posiadają około 800 maszyn. Kluby te są jednocześnie zgłoszone w Polskim Związku Motocyklowym.

Dowodem czuwania przez Z. S. nad rozwojem motocyklizmu wśród swych członków jest także zorganizowanie specjalnego kursu dla instruktorów, który się odbył w końcu kwietnia b. r. w Warszawie. Kurs ten ukończyło 30 osób.

Pozatem cały szereg drobnych napozór reform zmierza ku podniesieniu poziomu wśród zawodników. Tak naprzykład wprowadzono na wzór karnetów, jakie posiadają lotnicy, książki jazd motocyklistów, w których notują oni ilość przejechanych kilometrów, przebyte trasy i t. d.

Taksamo toczą się prace przygotowawcze nad opracowaniem specjalnej odznaki na wzór P. O. S. dla motocyklistów.

Jednem słowem Z. S. docenia znaczenie rozwoju sportu motocyklowego i z zapałem pracuje dla pięknej i pożytecznej idei motoryzacji naszego kraju.

Motocyklowe mistrzostwa Polski na torze żużlowym odbędą się w tym roku w Bydgoszczy w dniach 14 — 15 sierpnia.

Ogólnopolski zjazd gwiaździsty motocyklowy będzie miał miejsce w Częstochowie w dniu 26 sierpnia.



A. Z. S. WARSZAWA

pretendent do tytułu mistrza stolicy. Stoją od lewej: Goss I, Jarzyna, Janikowski, Stańczuk II, Kopeć, Wojtynowicz, Kempa, Koc, Stańczuk I, Malinowski, Zarzycki i kier. sekcji por. Al Pichelski.

WARSZAWSCY WIOŚLARZE PROWADZĄ

Po ostatnich regatach wioślarskich, stan tabeli punktacyjnej przedstawia się następująco: 1) WTW — 158 pkt., 2) AZS — Poznań — 127 pkt., 3) Kolejowy K. W. — Bydgoszcz — 110 pkt., 4) Wisła — Warszawa — 87 pkt., 5) BTW — Bydgoszcz — 83 pkt., 6) Frithjof — Bydgoszcz — 76 pkt., 7) Graudenzer Ruder Verein — Grudziądz — 62 pkt., 8) 04 Poznań — 57 pkt., 9) AZS — Warszaka — 50 pkt., 10) Śmigły — Wilno — 48 pkt., 11) Kaliskie T. W. — 44,5 pkt., 12) KW Toruń — 30 pkt., 13) PKS — Kalisz — 30 pkt., 14) WKS — Prosna — Kalisz — 28 pkt., 15) TW — Płock — 26 pkt., 16) AZS — Kraków — 26 pkt., 17) Klub Wioślarski — Gdańsk 23 pkt., 18) RKS Prąd — Warszawa — 22 pkt., 19) Syrena — Warszawa — 14 pkt., 20) WKS — Grodno — 14 pkt., 21) AZS — Wilno — 8 i pół pkt., 22) Wileńskie T. W. — 4 i pół pkt., 23) KW - 30 Kalisz — 4 pkt., 24) Tryton — Poznań 4 pkt., 25) Gryf — Bydgoszcz — 3 pkt., 26) T. W. Włocławek 2 pkt., 27) Policyjny K. S. Bydg.

STARACHOWICE. 10 b. m. rozegrano mecz z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi. RKS (Radom) — SKS (Starachowice) 2:1 (1:1). Ciekawą naogół grę — popsuł deszcz. RKS grał nieźle. SKS nie wykorzystał kilku sytuacyj podbramkowych. Sędzia b. dobry. Widownia, w ilości 1500 osób, zachowywała się nie zbyt sportowo.

Tenis. W turnieju dla dziewczynek i chłopców do lat 15-tu urządzonym przez PKS zwyciężyli: single dziew. — 1) Wendówna (8 lat), 2) Jaworska; single chłop. — 1) M. Cichoń, 2) E. Zdzierski; double chłop. Zdziarski—Henzel.

W Woł. OZPN-ie coś niewporządku

Hasmonea (Kowel) zrezygnowała z udziału w rozgrywkach. Interesujące są pobudki, które spowodowały powyższy krok.

Na początku b. sezonu powrócił z Chełma bramkarz 7 p. p. Leg. (grający przedtem w Kowlu) K. Jankowski, i zasilił „biało-niebieskich" po wzięciu zwolnienia LOZPN. Zgłoszenie powędrowało do Okręgu Wołyńskiego, pozostało bez załatwienia. Natomiast zwolniony przez Hasmoneę dla Strzelca z Janowej Chmielarski dawno został potwierdzony, pomimo, że jego zwolnienie wydano w kilka tygodni później, po zgłoszeniu Jankowskiego. Zarząd Wołyńskiego OZPN-u chce się widocznie pozbyć Kowla i Włodzimierza z rozgrywek kl. „A".

Hasmonea — Gwiazda 3:0 (1:0). Mecz towarzyski, przy przewadze zwycięzców, dla których bramki strzelili Sztejnberg 2 i Cibich I. Wyróżnili się Wasa, Sztejnberg, Pal II, a u pokonanych Legał. Sędziował b. dobrze p. Friedman. (T. Ł).

W zawodach kajakowych i pływackich uzyskano nast. wyniki.

Pływanie: 00 m. st. dow. 1) Szewczuk (W.K.S.) 1. 25,1. 400 m. st. dow. 1) Niedbajtun (S. H.) 8.36.

Zapowiedziany start pań odwołano z braku zgłoszeń.

W zawodach kajakowych Dwójki 1000 m. 1) Budzyński i Miedzyński (W.K.S.) 5,30. 1000 m. parami. 1) Stopiczkówna Klimowski (Sokół) w. o.

Widzów z powodu bezpłatnego wejścia około 5000. Po zawodach odbyło się wręczenie nagród, biednych, ale... nagród.

PIŃSK. Makkabi — Ognisko (Łuniniec) 3:0 w. o. W 5 m. po przerwie Ognisko niezadowolone z orzeczenia sędziego schodzi z boiska. Sędziował b. dobrze p. Zioło z Brześcia.

Orzeł — Czarni 3:2. Pod nazwą Czarnych ukrywa się drużyna WKS 84 p. p., która mimo iż grała swój pierwszy mecz w sezonie wykazała wiele umiejętności i posiada kilku utalentowanych graczy. Sędziował p. Niedźwiecki. Drużyna WKS „Kotwicy" gościła w Brześciu n. B. w ciągu soboty i niedzieli, bijąc pierwszego dnia tamt. ŻTS w stosunku 10:2, zaś drugiego — Orkan 4:0.

Delegatura Polskiego OKS-u została tu utworzona z por. Tymosiowskim jako przewodniczącym na czele.

CZĘSTOCHOWA. Brygada — SKS Starachowice 5:1. Mistrz. międzygr. Brygada była lepsza technicznie i taktycznie. Zwycięstwo zasłużone. Sędziował p. Erenreich b. dobrze.

Częstochówka rez. — Brygada rez. 4:1. Przemsza — Myszków 3:3.

40.75 M. W MŁOCIE

OSTROWIEC KIEL. Zawody lekkoatletyczne na stadjonie KSZO dały m. in. wyniki: Imiela (KSZO) w nowej swej konkurencji mianowicie: w rzucie młotem osiągnął bardzo dobry wynik: 40.75, 2) Kunat (KSZO) 36.55. Leśkiewicz nie startował. Inne wyniki były słabsze. 100 mtr. Mittelsteatt 11.9; 1500 mtr. Mittelsteadt 4:18; Kula obur. Imiela 23,55; dysk obur. Imiela 69.18. Wyniki pań słabe.

DROHOBYCZ. Betar — Tur 2:1 (1:1). Mistrz. kl. B. Zawody prowadzone przez sędziego p. Fichtla. Bramki dla Turu: Hoydys i Wołoszczak dla Betaru Katz. Podhirja — ZKS 3:0 w. o. spowodu niestawienia się ZKS. Zawody tow. z II-gą drużyną Betaru 4:1 (3:1). Sędzia p. Hauser świetny. Bramki dla Betaru Zinader dla Pirhirji Kobielnik i Plum. DKS 34—Sokół (Borysław) 3:3 (3:1). Mistrz. kl. C. Sędzia p. mgr. Tatarski b. dobry. Strzelec — Polmin — Młot (Sambor) 1:0 (0:0). Mistrz. kl. C. Sędzia p. Chomyszyniec

JAN BALL 41)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Trzeba więc było jechać do Stanów.

Max założył obóz treningowy w maleńkiem miasteczku Kingstone, które z wdzięczności ofiarowało mu godność honorowego burmistrza i przyniosło na tacy klucze do nieistniejących bram miasta.

Wraz ze swym sekretarzem i sprowadzonym z Niemiec kucharzem przygotowywali się do meczu. Podział funkcyj był bardzo ścisły: sekretarz odpowiadał na huraganowy ogień korespondencji prywatnej, podpisywał Maxa na zdjęciach i pilnował, by przedostały się do niego tylko listy wesołe i przyjemne. Kucharz miał baczyć nietylko nad zachowaniem niemieckiego menu, ale również strzec jak oka w głowie potraw przed zatruciem. Był on zaprzysiężony. Afera płk. Lindbergha, porwanie ukochanego „Baby" przez bandytów, zaostrzyło czujność społeczeństwa amerykańskiego na przestępstwo. Zewsząd oczekiwano zamachów, zbrodni. Mówiono, że jedną z pierwszych ofiar będzie bogaty pięściarz niemiecki, który kilka razy do roku odwiedzał Stany i za każdym razem wywoził ze sobą pełną kabzę pieniędzy.

Trzeci z nieodstępnych towarzyszów — Max Machon miał pilnować formy mistrza świata. Machon wpadł na pomysł jaknajwiększego urozmaicania treningów i zalecał poza boksem intensywne uprawianie golfu, tenisu, czy ping-ponga.

Partje golfowe w Kingston stały się wkrótce sławne w nowojorskiem towarzystwie. Z metropolji przyjeżdżały piękne panie i bogaci panowie, łazili godzinami po pagórkowatem pastwisku i klepali z zachwytem Schmelinga po każdem uderzeniu.

— Wonderfull!

Pewnego dnia przed domkiem Schmelinga zatrzymał się szary Lincoln. Szofer zeskoczył z wozu i otworzył szeroko drzwi. Z samochodu nikt nie wysiadał.

Max podszedł do auta.

Wewnątrz siedział siwy pan o dobrotliwem spojrzeniu. Dżentelmen był teraz wychylony do przodu i majstrował coś koło spodni.

— A to pan, panie Schmeling! Bardzo przyjemnie, bardzo przyjemnie... No i niech pan sobie wyobrazi co za pech, że nawet przywitać się z panem porządnie nie mogę! Nie chce mi się zatrzasnąć, bo mechanizm zupełnie nowy i jeszcze nie bardzo roztentegowany...

— Jaki mechanizm, panie gubernatorze?

— To poznałeś mnie, kochanie? To bardzo ładnie z twojej strony. Właściwie to ja obowiązany byłem przedstawić się tobie pierwszy, tego przynajmniej wymagają wasze europejskie zwyczaje. A widzisz, że znam się coś na tem, choć w Starym kraju uważacie nas wszystkich za gburów i nieuków! Franklin D. Roosevelt jestem!

— Wiem, panie gubernatorze.

— No widzisz i nie dam sobie rady! Nie mogę zapiąć!

Binokle Roosevelta trzęsły się ze zdenerwowania.

— Może jednak mogę coś dopomóc?

— Nic nie pomożesz! To już moi rodzice skończyli. Choroba, uważasz, choroba z dziecinnych lat, która wlazła mi w kolana. Od czterdziestu sześciu lat mam nogi na zawiasach. Słowo daję! Jest nas pięciu takich w całych Stanach, jeśli chcesz to obejrzysz sobie mechanizm w pokoju, do którego nie wiem zresztą w jaki się sposób dostanę.

Maxowi zaczęło coś świtać.

— Panie gubernatorze! Zdaje się jednak, że będę mógł panu dopomóc. Niech pan mnie weźmie za szyję....

Nim się przyszły prezydent USA zorjentował, już siedział u Maxa na ręku. Ostrożnie, wolno przeniósł go Max na kanapę. Roosevelt nie mówił ani słowa.

D. c. n.

„Współpraca ta kosztuje nas wiele nerwów"

mówi, rzeczywiście nerwowo, kpt. Ł.O.Z.K. o stosunkach z naczelną magistraturą kolarstwa



WACŁAW SZYMSKI kpt. sportowy Ł.O.Z.K. mówi nam o nowym zatargu z centralą warszawską.

Z łódzkich sfer kolarskich otrzymaliśmy „gorzki" wywiad z prezesem tamtejszego O. Z. K. na temat nie zazębiającej się jakoby zupełnie współpracy z centralą Związku w Warszawie.

Żale te publikujemy, gdyż mamy wrażenie, że w obu wypadkach komentarze P. Z. T. K. wyjaśnią je bez reszty i — boimy się — odsłonią również pewne niedociągnięcia w pracy okręgu łódzkiego.

Jeśli bowiem chodzi o sprawę absencji Drużyny Narodowej szosowców w wyścigu dookoła Łodzi, to stwierdzamy, że pierwotny termin tego wyścigu był wyznaczony na d. 28-go lipca, a pod datą 7-go lipca, od początku sezonu figurował wyścig śląski.

W wypadku zatem przesunięcia terminu było rzecza zrozumiałą, że prawa pierwszeństwa przy obsadzie wyścigu musi posiadać w każdym wypadku, jako pierwej zgłoszona impreza śląska przed łódzką.

Łódź, 11.7.

Na wypogodzony horyzont stosunków kolarskich między Polskim Zw. Kolarskim a okręgiem łódzkim nadciągnęły znów chmury, które grożą lada chwila burzą. Idzie o niezatwierdzenie wyjazdu Więcka na międzynarodowe wyścigi w Danji i wycofanie w ostatniej chwili, z niezrozumiałych zupełnie powodów, drużyny narodowej z wyścigu „dookoła Łodzi".

W kwestji tej informuje nas szczegółowo, prezez Łódzkiego Okr. Zw. Kol. p. Wacław Szymski.

— Nie jestem zwolennikiem rozstrząsania sporów czy nieporozumień na łamach publicznych, gdyż zaognia to jeszcze bardziej sytuację, ale jeżeli na to się zdobywam, to tylko dlatego, aby sprawą tą zainteresował się osobiście prezes PZTK płk. Gebel.

— Otrzymaliśmy zaproszenie od Ellegaarda z Kopenhagi dla jednego szosowca na międzynarodowy wyścig na czas w Danji. Jesteśmy z Ellegaardem w serdecznych stosunkach, które ten posunął aż tak daleko, że pokrywał wszystkie wo góle koszta, a nawet zaprosił na wcześniejszy przyjazd, celem zapoznania się z trasą i obiecał jeszcze i drugi start.

— Zdaje się, że z takiej okazji należy skorzystać. Wybór nasz padł na Więcka, specjalistę od jazdy na czas, zawodnika solidnego i zasługującego, w naszem pojęciu, w stu procentach na to wyróżnienie. Piszemy w tej sprawie do PZTK i otrzymujemy odpowiedź odmawiającą poparcia w uzyskaniu paszportu dla Więcka, gdyż za proszenie powinno było wpłynąć bezpośrednio do PZTK. W ten sposób pogrzebano wyjazd Więcka do Kopenhagi, gdyż na dopełnienie formalności czasu już nie było. Nasz żal do PZTK w tej sprawie jest wielki.

— Drugi wypadek jest niemniej dla nas przykry. Od pięciu lat, na tydzień przed szosowemi mistrzostwami Polski, rozgrywany jest stale 200 klm. wyścig „dookoła Łodzi", zawsze w konkurencji najlepszych szosowców krajowych, a w r. ub. nawet w konkurencji międzynarodowej. Wyścig ten był pomyślany jako ostatni trening przed mistrzostwami.

Wyścig tegoroczny, przy wyznaczeniu Drużyny Narodowej uznany był za eliminacyjny przed wyścigiem Warszawa — Berlin, co było o tyle słuszne, że dawało zawodnikom możność zapoznania się z najgorszym odcinkiem drogi wyścigu międzynarodowego. Obowiązkowy start Drużyny Narodowej gwarantował powodzenie naszej największej imprezie, gdy tymczasem, na cztery dni przed wyścigiem dowiadujemy się z pism, że Drużyna Narodowa wycofana zostaje z wyścigu łódzkiego i przeniesiona na Śląsk. Czem się tu kierowano, tego zrozumieć doprawdy niepodobna.

— Współpraca z PZK kosztuje nas wiele nerwów. Dajemy maksimum dobrej woli, a jeżeli w nagrode mamy ciągle trudności, to darujcie Panowie, ale poszukajcie sobie innych ludzi do pracy... **(L.)**

Kołodziejczyk zrehabilitowany

ale prawdziwy sprawca zatargu uchodzi bezkarnie

ŁÓDŹ, 12.7. — Tel. wł. — Wczoraj, do późna w nocy zarząd Ł. O. Z. K. zajmował się rozpatrzeniem protestu „Wimy" w sprawie dyskwalifikacji Kołodziejczyka.

Po 6-godzinnych, burzliwych naradach stwierdzono, że główną część winy za całe nieporozumienie ponosi sędzia Pękalski, który miał prawo i obowiązek wycofać Kołodziejczyka z wyścigu (odebrać mu numer), jeżeli uważał jego przekroczenia za dość poważne. Skoro jednak zawodnikowi pozwolono jechać dalej, to kara dyskwalifikacji i odebrania zwycięstwa jest niewspółmierna w stosunku do przewinienia.

Postanowiono zatem:

a) Znieść dyskwalifikację Kołodziejczyka, przyznać mu pierwsze miejsce w wyścigu, a Boberowi (Orkan) polecić zwrócenie nagrody wędrownej.

b) Ukarać grzywnami pieniężnemi: 100 zł. — prezesa Rapidu Kallera, 25 zł. — sekretarza Wimy Ulrichsa, za niewłaściwe zachowanie się podczas wyścigu.

c) Zawodnika Kołodziejczyka ukarać grzywną 25 zł. za przekroczenie regulaminu, a czterech innych: Kasprzaka, Leśkiewicza, Banaszka i Szteigerta — grzywnami 5 zł. za niewłaściwe zachowanie się. Pozatem pozbawiono ich nagród.

Ciekawe, że główny sprawca „nieporozumienia", jak to orzekł sam zarząd Ł. O. Z. K. uszedł narazie cało z opresji. A przecież nie kto inny, tylko tenże p. Pękalski, był smutnym bohaterem i przyczyną protestów podczas zeszłorocznych mistrzostw Polski w Katowicach.

Sprawa nie jest zresztą i teraz zakończona, gdyż Orkan wniesie niewątpliwie odwołanie do P. Z. T. K. Zacznie się nowy korowód pieniacki...

Dyskwalifikacja Kołodziejczyka za korzystanie z pomocy żywnościowej, czy też za branie wody na trasie wyścigu jest konsekwencją absurdalnego regulaminu wyścigowego.

W naszem pojęciu niema żadnej dobrej racji, by zakazywać spragnionemu zawodnikowi przyjęcia wody i skazywać go na upale na męczarnie. Owszem, jest to celowe pod jednym warunkiem: jeśli tuż za zawodnikiem podąża auto, które w każdej chwili zaopatrzyć może kolarza w ożywczą kawę, czy lemonjadę.

Tak jest w Tour de France i stąd przepis o dużej wartości higjenicznej dostał się do naszego regulaminu, gdzie — niema dla niego miejsca.

Na zasadzie tego przepisu, skazuje się kolarzy nietylko na wysiłek sportowy, ale również i na udręki głodu i pragnienia. Albo na dyskwalifikację!

Lista Drużyny Narodowej szosowców ogłoszona przez nas w zeszłym tygodniu, okazała się zestawiona nienajgorzej.

Kołodziejczyk, wydziedziczony z listy przez kapitana szosowego PZTK, potwierdził swą klasę, zwyciężając o minutę w wyścigu dookoła Łodzi Bobra. Późniejsza dyskwalifikacja jest istotna tylko dla przydziału nagród, a nie dla zorjentowania się w klasie zawodnika.

Również Kiełbasa, Nr. 1 na czarnej liście, umocnił swe stanowisko przez wygranie wyścigu eliminacyjnego w Katowicach.

Hasmonea mistrzem waterpolo we Lwowie

Turniej piłki wodnej o mistrzostwo Lwowa zakończył się fiaskiem. Do rozgrywek nie stanęły przedewszystkiem drużyny Droru i zeszłorocznego mistrza — Czarnych. Dror wycofał się spowodu zdekompletowania zespołu. Czarni, podobnie jak i w mistrzostwach, nie wystawili drużyny wobec znaczniejszych, niedociągnięć wewnątrz sekcji.

Lechja — Pogoń 2:0 (0:0). Zwycięstwo Lechji było naogół zasłużone, gdyż zwycięzcy posiadali zespół bardziej usposobiony do gry kombinacyjnej, podczas gdy Pogoń ograniczała się do wypadów solowych. Sytuacja Pogoni uległa już w pierwszych minutach pogorszeniu, gdyż w 2-ej minucie spowodu faulu został wykluczony z gry Bunzel i Pogoń zakończyła mecz w szóstkę. Bramki dla Lechji zdobyli Heil i Sokołowski I. W obu drużynach wyróżnili się dobrze dysponowani bramkarze.

Hasmonea — Lechja 5:0 (1:0). Lechja osłabiona brakiem bramkarza Stworzeńskiego, grała znacznie słabiej, niż z Pogonią. Hasmonea miała przez cały przeciąg gry zdecydowaną przewagę i wygrała zasłużenie.

Hasmonea — Pogoń 4:1 (2:1). Do meczu tego Pogoń stawiła się w komplecie, niemniej jednak uległa zasłużenie Hasmonei, która miała zdecydowaną przewagę. Dwie bramki dla Hasmonei zdobył: Schütz, po jednej Teichman i Wieselthier. Punkt dla Pogoni uzyskał Sulik. Mecz rozegrano podczas ulewnego deszczu.

Mistrzostwo Lwowa w piłce wodnej zdobyła ostatecznie Hasmonea, osiągając 4 pkt., przed Lechją 2 pkt. i Pogonią 0 pkt.

Gorzki epilog

nieudanej wyprawy na Północ

Wyprawa piłkarzy niemieckich po złote runo na Północ zakończyła się wielkiem kociokwikiem. Nietylko nie wzbogacono się o nowe sukcesy, ale trzeba teraz wysłuchiwać wiele gorzkich słów ze strony prasy szwedzkiej, która w niektórych wypadkach wysuwa przykre zarzuty. Powiada ona wręcz, że Niemcy nie umieli z honorem przegrać, że widząc, iż sprawa bierze niepomyślny obrót stracili nerwy i rozpoczęli grę ostrą, chwilami brutalną, dzięki czemu opuszczali boisko sztokholmskie przy akompanjamencie gwizdów widowni.

Prasa niemiecka stara sie odparować ciosy i ze swej strony zarzuca Szwedom ostrą grę, szukając usprawiedliwień porażki w przemęczeniu sezonem i t. p.

Osobne wzmianki poświęca się naturalnie systemowi. Podobnie jak po porażce z Hiszpanją słychać w Niemczech coraz więcej głosów, domagających się rewizji obecnej metody, opartej przedewszystkiem o walory fizyczne. Liczni krytycy niemieccy dochodzą do wniosku, że należy fizyczny wysiłek graczy odciążyć przez lepsze zastosowanie techniki. Inaczej mówiąc doszlibyśmy do tego, co twierdzą oddawna fachowcy środkowo - europejscy, że drużyny kontynentalne nie stać na forsowanie systemu praktykowanego w Anglji, która ma do dyspozycji graczy o zupełnie innej kondycji, niż ich kontynentalni koledzy.

Nerz klasyfikuje piłkarzy

Trener państwowy niemieckich piłkarzy p. Nerz jest osobą popularną. W czasie pobytu w Sztokholmie dziennikarze nagabywali go ustawicznie, domagając się opinji w tej czy innej kwestji. Udało im się w końcu przełamać niechęć Nerza do wszelkiego rodzaju enuncjacyj i na odpowiednie pytanie zdecydował się ustalić listę klasyfikacyjną państw, z pominięciem Anglji i Szkocji, jako bezkonkurencyjnych!

Wygląda ona następująco: 1) Włochy, 2) Austrja, 3) Czechosłowacja, 4) Hiszpanja. Państwa te są sobie równorzędne i jest kwestją osobistego smaku czy wymieni je się w tym lub innym porządku..

Na pytanie dlaczego pomija Niemcy i Francję, oświadczył Nerz, że sklasyfikowanie Niemców pozostawia fachowcom skandynawskim, a Francję stawia tuż za Hiszpanją.

Reprezentację Europy ustawiłby Nerz jak następuje: Planicka (Czechosłow.); Quincoces (Hiszp.); Sesta (Austrja); Vodicka (Czech.); Sarosi (Węgry); Pinzziolo (Włochy); Guaita (Hiszp.); Meazza (Włochy): Langara (Hiszp.); Nejedly (Czech.); Puc (Czech.).

Zdaniem Nerza jest to absolutnie najsilniejsza jedenastka. Wprawdzie można tu i ówdzie znaleźć graczy, którzy wzbijają się na najwyższe loty, jednak gdy chodzi o przeciętnie najlepszą formę, to przyznaje on ją właśnie wymienionym i dlatego w składzie swym nie uwzględnia nawet Conena, o którego reklamowali dziennikarze szwedzcy.

JEDEN BŁĄD, ALE TYLKO... WSTĘGI

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie odbył się konkurs ciężki. Po dwukrotnej rozgrywce, na przeszkodach wysokości 170 cm., pierwszą i drugą nagrodę wygrali znowu oficerowie irlandzcy kpt. Ahone i mjr. Odwyer.

Polskie konie szły znacznie lepiej, robiąc minimalne błędy. Milord pod Szoslandem przeszedł parcours z jednym błędem, co zdecydowało o tem, że nie wszedł do rozgrywek o pierwsze miejsce, otrzymując jako wyróżnienie jedynie wstęgę.

REWJA NAJLEPSZYCH KAWALERZYSTÓW

Zawody konne o mistrzostwa Armji odbędą się w Suwałkach od 25—28 b. m. Zostaną one przeprowadzone w klasyfikacji jednostkowej i zespołowej z udziałem mistrzów poszczególnych brygad kawalerji.

Program obejmuje próbę ujeżdżenia, władania bronią, próbę wytrzymałości i w skokach przez przeszkody.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Berg. Drohobycz. Korespondenta już posiadamy. Propozycja — nieaktualna.

P. „I. D. G.". Ligę okręgową podaje stale korespondent lwowski. Najwidoczniej nie czyta Pan uważnie pisma. Co do wyników lokalnych — istotnie są braki.

Admira i Wacker w Polsce

Wacker wiedeński, który we wtorek dn. 15 b. m. będzie gościem Legji warszawskiej posiada w swym dorobku sportowym szereg naprawdę cennych wyników. Tak więc w mistrzostwach r. 1934/34 uzyskał on rezultaty: z Rapidem 43 i 3:3, z Austrią 2:1 i 2:2, z Vienną 2:2 i 0:1, z Wiener Sportklubem 2:1, 1:1, z W.A.C. 2:2, i 3:0 i t. d.

W roku ubiegłym Wacker zmierzył swe siły dwukrotnie z drużynami polskiemi, bijąc Wisłę 6:1 i remisując z Cracovią 2:2. Pozatem odbył on w tym samym sezonie tournee po Szwecji, gdzie wygrał cztery mecze, a jeden zremisował, uzyskując dodatnj dla siebie stosunek bramek 26:12. W mistrzostwach tegorocznych zajął on zaszczytne czwarte miejsce.

Zespół Wackeru posiada w swych szeregach szereg graczy, którzy reprezentowali barwy Austrji i Wiednia. Tak więc prawoskrzydłowy Zischek grał w repr. Austrji 35 razy, prawy pomocnik Braun — 21 razy, lewy łącznik Walzhofer — 19 razy i prawy łącznik Hanreiter — 2 razy.

Prócz tego lewy obrońca Morad grał dwa razy w repr. Wiednia, a bramkarz Ploc i lewoskrzydłowy Wenz — po razie.

ADMIRA GRA WE LWOWIE!

Najbliższy przeciwnik Pogoni — wiedeńska Admira, zalicza się do czołowych drużyn środkowo-europejskich. Obok Rapidu, Vienny, Austrji, WAC-u, Admira odgrywa w Austrji pierwszorzędną rolę.

Klub ten powstał w roku 1905, a w r. 1920 zakwalifikował się do pierwszej Ligi wiedeńskiej. Po raz pierwszy na terenie mistrzowskim zasiadła Admira w r. 1927, zdobywając równocześnie puhar Wiednia. W latach 1928, 1932 i 1934 Admira powtarza swój sukces, uzyskując ponownie zarówno mistrzostwo, jak i pierwsze miejsce w rozgrywkach o puhar. Specjalnie sezon 1933/34 był dla Admiry nader pomyślny: obok podwójnego sukcesu, jaki odniosła ta drużyna w swojej ojczyźnie, może się Admira wykazać i dalszym sukcesem, kwalifikując się do finału rozgrywek o puhar środkowo-europejski, gdzie zwyciężyła kolejno Napoli 5:0, Spartę 4:0, Juventus 3:1, a w finale wygrała z Bologną 3:2 i uległa jej 1:5.

W tegorocznych mistrzostwach Austrji Admira wylądowała na drugiem miejscu. Start w puharze środkowo - europejskim nie przyniósł jej również większych sukcesów, gdyż po zwycięstwie nad Hungarją 3:2, przegrała mecz rewanżowy w Budapeszcie 1:7.

Admira gości w Polsce nie po raz pierszy. W r. 1923, Admira grała już we Lwowie z Pogonią, wygrywając 6:4 i remisując 3:3. W roku ubiegłym Admira wygrała z reprezentacją Lwowa 4:0 i odniosła dwa zwycięstwa na Śląsku w identycznym stosunku 5:3.

Admira przyjeżdża do Pogoni w składzie najsilniejszym, gdyż Pogoń, wyraźnie to sobie zastrzegła. Wiedeńczycy wystąpią w składzie: Platzer (repr.); Pavliczek, Mirschitzka (repr.); Urbanek (repr.), Hummerberger, Joksz; Vogel (repr.); Hahneman (repr.); Steiber (repr.); Durspekt (rep.); Schall (epr.); Vogl repre.). Do najsilniejszych punktów w drużynie należą bramkarz Platzer i bezwzględnie cały napad z Schallem, Stolberem i Voglem na czele.

Notatki piłkarskie

Skład Warszawianki na niedzielny mecz z Cracovią (boisko Warszawianki; g. 17.30) jest następujący: Jachimek; Zwierz, Makowski; Sochan, Sroczyński, Jordan; Sonntag, Święcki, Smoczek, Knioła, Pirych.

Riesner (Garbarnia), który został zdyskwalifikowany na dwa miesiące za grę faul na meczu Berlin — Kraków, będzie mógł brać udział w rozgrywkach, gdyż wykonanie kary zostało narazie zawieszone.

Stało się to w następstwie odwołania Garbarni, popartego oświadczeniami KOZPN i sędziów linjowych, którzy twierdzą, że Riesner przypisywanego mu przewinienia nie popełnił. W. G. i D. Ligi ma zająć się rewizją swej uchwały i do tego czasu dyskwalifikacja została zawieszona.

FLIEGEL I WELNIC nie pojadą na obóz treningowy piłkarzy z powodu trudności urlopowych.

Warta wyjeżdża do Świętochłowic na mecz ze Śląskiem w identycznym składzie, jaki grał w ubiegłą niedzielę przeciw Ruchowi i Libertasowi w Poznaniu, a mianowicie: Fontowicz; Kubalczyk i Pawlak; Sobkowiak, Danielak i Ofierzyński; Szwarc, Lis, Scherfke, Kryszkiewicz i Radojewski.

Admira po rozegraniu meczów we Lwowie, ma zamiar pozostać w Polsce jeszcze przez kilkanaście dni i ewentualnie rozegrać kilka spotkań w innych ośrodkach Polski. Z oferty wiedeńczyków skorzystała narazie tylko przemyska Polonia, zapraszając Admirę na 16 lipca.

Skład Pogoni przeciwko Admirze będzie zmieniony, gdyż Molnar ma zamiar wypróbować ponownie kilku piłkarzy z młodszych drużyn. Istnieje również możliwość zasilenia napadu Luchterem, którego potwierdeznia oczekuje Pogoń w ciągu b. tygodnia.

Ognisko jarosławskie, zostało ukarane przez LOZPN. 100 zł. grzywna z zagrożeniem zamknięcia boiska, w konsekwencji uderzenia przez widza jarosławskiego gracza Czarnych Dziwisza, podczas ostatniego meczu Czarni — Ognisko w Jarosławiu.

Ł. K. S. NA „URLOPIE" w GDYNI

ŁKS otrzymał zaproszenie na dwa mecze do Łotwy, z propozycji tej jednak nie skorzystał, ofiarując swej ligowej drużynie dziesięciodniowy odpoczynek nad morzem. Drużyna wyjeżdża w piątek 19 b. m. do Gdyni, i rozegra w niedziele mecz z reprezentacją miasta, poczem uda sie na tygodniowy pobyt do Jastarni. W następną niedzielę, dn. 28 b. m. rozegra ŁKS drugi mecz w Gdyni, z reprezentacją Marynarki Wojennej. Po powrocie z nad morza, najbliższy swój mecz, rozegra ŁKS dopiero 11 sierpnia, z Hakoahem wiedeńskim. Na 15-go września przewidziane jest spotkanie międzynarodowe z okazji t. zw. benefisu trenera Czeislera.

Pływactwo w Łodzi

Pierwszy dzień pływackich mistrzostw okręgu łódzkiego wypadł pod względem programu mizernie, ale zato pod względem sportowym nadspodziewanie udatnie. Przyniósł on dwa nowe rekordy okręgowe, które poważnie zbliżyły ich zdobywców do klasy mistrzowskiej.

Ginter, poraz drugi już w b. sezonie poprawił rekord na 100 m. s. klas., obniżając go obecnie o pełne dwie sekundy. Elsner rozprawił się z rekordem na 200 m. s. dow., obniżając go z 3.05 na 2:44.8, a więc przeszło o 20 sekund. Widoczne postępy zrobił też Borenstein.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw były następujące: 100 mtr. s. klas. klasa I: Ginter (ŁKS) 1:2.6 (nowy rekord okręgu): klasa II: Borenstein (Mak.) 1:35.2; klasa III: Frenkel (ŁKS) 1:45; 100 mtr. s. grzb.: klasa I: Ginter (ŁKS) 1:30.1; klasa II: Hartwig (ŁKS) 1:39.4; 200 mtr. st. dow.: Elsner (ŁKS) 2:44 (nowy rekord okręgu); klasa II: Kosiński. Ginter — 13:13. Zaznaczyć nale- (ŁKS) 3:45.1; sztafeta 4x200: ŁKS w składzie Kosiński, Elsner, Przyborowski, Ginetr — 13:13. Zaznaczyć należy, że sztafeta nie miała zupełnie konkurencji, płynąc samotnie. Skoki, w których widać dużą poprawę, wygrał pewnie Endert przed Przyborowskim.

Sezon boksu Poznania

Poznański OZB ustalił następujący kalendarzy sportowy na nadchodzący sezon pięściarski: 18 sierpnia do 25 września mistrz. drużynowe B-klasy. 8 września zawody międzymiastowe Poznań — Łódź. 15 września do 10 listopada mistrzostwa drużynowe kl. A okręgu. 11 października spotkanie międzymiastowe Poznań — Wrocław. 15 listopada do 31 grudnia — turniej zespołowy młodzików. 30 listopada, 1 i 8 grudnia zawody I Kroku Bokserskiego (turniej jesienny), 12 stycznia 1936 spotkanie Poznań — Berlin. 1, 2 i 9 lutego 1936 mistrzostwa indywidualne młodzików. 26, 29 lutego i 1 marca mistrzostwa indywidualne senjorów. 18, 19 i 25 kwietnia I Krok Bokserski (wiosenny).

Poznań — Berlin, międzynarodowe spotkanie reprezentacyj pięściarskich zostało definitywnie sfinalizowane i odbędzie się w dniu 11 październik a b. r. w Wrocławiu.

Poznań — Berlin. Międzymiastowe rewanżowe spotkanie obu reprezentacyj odbyć się ma 12 stycznia 1936 r. w Poznaniu. Pertraktacje z okręgiem brandenburskiem są w toku i na dobrej drodze.

Poznań — Łódź. Termin tego spotkania, mającego się odbyć w Poznaniu, w dniu 8 września nie został jeszcze przez Łódzki OZB definitywnie potwierdzony. Rewanż odbyłby się w styczniu lub w lutym w Łodzi.

Dwaj Niemcy na Dynasach

W niedzielę wieczorem o godz. 19-ej otwiera WTC swój międzynarodowy sezon kolarski na torze. Zaproszono dwu Niemców i dwu Duńczyków.

Niemcy przybyli w piątek rano, zamiast Duńczyków przyszła depesza usprawiedliwiająca, że nie mogą przyjechać. Organizatorzy wezwali więc telefonicznie jeszcze dwu zawodników z Berlina.

Wimmer i Könnig, którzy już przyjechali zajmują w klasyfikacji torowców miejsca trzecie i czwarte za Merkensem i Lorenzem, z którymi święcili wielki triumf w Kopenhadze.

Przeciwnikami ich będą wszyscy najlepsi sprinterzy. polscy.

Pięciobój atletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrany zostanie na stadjonie wojskowym w niedzielę, dnia 14 b. m. Do zawodów zgłosiło się 5 drużyn: Świt, PKS, Elektryczność, Legja i Iskra.

List z Palestyny

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Tel Aviv, w lipcu

Najpoważniejsza impreza sezonu, derby piłkarskie, pomiędzy reprezentacją Makabi i Hapoelu, zakończyła się zwycięstwem Makabi w stosunku 4:2 (2:0).

Już na tydzień przed tym meczem cała sportowa Palestyna była pod jego wrażeniem.

Liczono się ze skromną wygraną Hapoelu. To też wynik wywołał wielki entuzjazm wśród zwolenników białoniebieskich. Jaką wagę przykładano do tego spotkania, ilustruje najlepiej fakt, iż sędziego sprowadzono aż z Haiffy i to Anglika, który rolę swoją wypełnił bez zarzutu.

Sam mecz nie należał do widowisk najciekawszych. Typowa walka o prestiż. Podkreślić należy, iż obie drużyny, grały z niespotykaną ambicją, która podtrzymywała głośnym dopingiem publiczność.

Makabi wygrała, była bowiem drużyną lepszą, prawie że we wszystkich linjach. Najlepszą częścią był atak, który, mimo silnego upału, funkcjonował przez pełne 90 minut.

Doskonale spisała się pomoc, słabiej jednak, niż zwykle, zagrał na środku Herman (b. gracz Makabi krakowskiej). W obronie dominował Elsner reprezent. bramkarz Makabi polskiej.

Hapoel w przeciwieństwie do swego przeciwnika, nie rozporządzał atakiem, którvby zdany był do przeprowadzenia skutecznej ofenzywy.

Najgorzej spisał się bramkarz Berger. Ma na sumieniu dwie bramki, które można było obronić.

Publiczności zebrało się około 6.000 osób, co na stosunki palestyńskie oznacza rekord. Długo po meczu, w całym Tel Avivie, dyskutowano o przebiegu tego niecodziennego spotkania.

Cała prasa palestyńska, poświęciła dużo miejsca zawodom.

W szeregach Makabi panuje niesłychane zadowolenie, bowiem zwycięstwo równe jest moralnemu mistrzostwu Palestyny.

Na usprawiedliwienie Hapoelu podnieść należy, iż wystąpił bez dwu dobrych graczy, którzy stale grywają w reprezent. i faktem, iż Hapoel jest już wyraźnie zmęczonym po obfitym sezonie.

Na przyszły sezon zapowiadają ostry rewanż. Zobaczymy!

Aleksander Aleksandrowicz

L. K. T. — K. T. 24 7:0.

W półfinale drużynowych mistrzostw tennisowych Polski grupy lwowsko-lubelskiej spotkały się drużyny K. T. 24 i L. K. T. Bez trudu wygrał LKT. 7:0, kwalifikując się w ten sposób do finału, w którym spotka się 13 i 14 b. m. z Pogonią. Przebieg poszczególnych gier był następujący: Kolcz I — Orzechowska (LKT.) — Turteltaubówna, Menkes (KT.) 11:9, 6:1, Pohoryles (LKT)—Menkes (KT) 6:3, 6:2, Kolcz I (LKT) — Tenenbaum (KT) 6:0, 6:1, Kolcz II, Jabłoński II (LKT) — Menkes, Tenenbaum (KT) 6:3, 6:3, Orzechowska (LKT) — Turteltaubówna (KT) 6:3, 6:4 Pohoryles (LKT) — Tenenbaum (KT) 6:1, 6:0, Kolcz I (ŁKT3 — Menkes (KT) 6:2, 3:1 (przerwano z powodu deszczu).

Hala Sportowa we Lwowie zostanie w r. b. znacznie powiększona, gdyż P. U. W. F. zatwierdził ostatnio plan przebudowy, który przewiduje nadbudowę pierwszego piętra, gdzie zostaną uruchomione szatnie, oraz lokale dla związków i klubów. (k.).

A jednak nie załatwiono...

Przedwczesne okazały się wiadomości o zlikwidowaniu zatargu Polskiego Zw. Szermierczego z klubami śląskiemi, gdyż kluby te nie wypełniły dotychczas całkowicie warunków, których dotrzymanie gwarantowało odstąpienie przez zarząd P. Z. S. od kroków dyscyplinarnych.

Pozatem należy zdementować wiadomość, jakoby zarząd P. Z. S. dawał klubom śląskim jakiekolwiek przyrzeczenia w sprawie usunięcie jednego z sędziów, gdyż przedmiotem uchwał zarządu w sprawie zatargu było wyłącznie naruszenie dyscypliny sportowej przez kluby katowickie.

Dookoła meczu Louis-Carnera

Jack Dempsey i Carpentier — Harlem śpiewa — Powietrza! — Bill Duffy tłumaczy, a Carnera zaprzecza — 400 dziennikarzy — Tunney przebaczający — Polacy przegrywają w przedmeczach — Prasa ma głos!

Porażkę Carnery nazwaliśmy drugą sensacją wielkiego kalibru, jaka zdarzyła się w boksie ostatniego czasu, po zdetronizowaniu Maxa Baera. Z punktu czysto sportowego spotkanie Louis — Carnera było, jak to widać z prasy amerykańskiej, wydarzeniem bodaj większej wagi niż przejście championatu wszechwag w nowe ręce, w ręce weterana Braddocka. Okazuje się bowiem, że pięściarstwo światowe znalazło w osobie młodego Joe Louisa bohatera na miarę Dempsey'a i artystę pięści w rodzaju Tunneya, czy Carpentiera.

Sam fakt pokonania Carnery nie ma tu największego znaczenia, bo olbrzym włoski przegrał już nie raz w swojej karjerze, idzie jednak o imponujący styl, w jakim dokonał tego 21-letni czarny chłopiec, który zaledwie przed rokiem oddał się swojej obecnej profesji. Karjerę Louisa już opisałem. Liczono się z tem, że pobije Włocha, ale nie spodziewano się, iż dokona tego z dziecinną wprost łatwością.

Carnera nie miał ani jednej minuty przewagi. Już w pierwszej rundzie murzyn rzucił go na liny, rozerwał mu wargi i bombardował bez przerwy, do końca. Olbrzym walczył, a raczej usiłował się bronić z dystansu. Przy szybkości i zwinności Louisa, taktyka ta była dlań zgubna. Odchyleniami ciała Joe wydłużał ciosy przeciwnika, osłabiając ich siłę, poczem w błyskawicznych doskokach oddawał z nawiązką, trafiał gdzie chciał. W 2 min. 32 sek. szóstej rundy, po trzech kolejnych upadkach olbrzyma, walka została wstrzymana...

Czarny człowiek zwyciężył i północna dzielnica New Yorku, Harlem — „Czyściec murzynów" oszalał. Silne oddziały policji długo musiały tej nocy gasić entuzjazm kolorowych gentlemanów, z gromkim śpiewem na ustach okupujących główne ulice miasta. Białe, gumowe pałki garbowały czarne skóry tak długo, dopóki nie ostudziły gorejących serc.

Mimo ochrony policyjnej i specjalnej asysty czterech detektywów, reporterzy i fotografowie oraz cała banda murzynów, tak zatłoczyli ubieralnię Louisa, że jego manager krzyczał już w pewnym momencie z zupełną rozpaczą:

— Powietrza! Dajcie mu trochę powietrza, bo udusicie mi chłopca!

★

Od następnego dnia po walce do dziś gazety amerykańskie przepełnione są omówieniami, wywiadami, i fotografjami. Co mówi Louis? Niedużo:

— Okay! Obiecałem „zrobić" go w 5 rundzie, on zapowiadał, że załatwi się ze mną najwyżej w 6-tej. Widzicie, że on lepiej określił czas, tylko pomylił osoby!...

A Carnera? Zamiast niego peroruje Bill Duffy:

— Primo był przygotowany i jeśliby nawet nie wygrał, mógł wyjść z honorem. Nie słuchał jednak instrukcji. Kazaliśmy mu wyładowywać całą siłę w zwarciach i bić krótkiemi ciosami, ale on nie obrabiał Louisa tak, jak mu zalecaliśmy i trzymał dystans. Również zawcześnie podnosił się po upadkach. Wogóle był jakiś speszony tej nocy...

Mr. Mercer, który przeprowadzał tę rozmowę dla pisma „New York American" mówi, że przez cały jej czas Primo spojrzeniami i gestami tłumaczył, że właśnie zawinili dużo jego sekundanci, kierując nim zupełnie niewłaściwie.

— A jak w rzeczywistości przedstawia się cios Louisa? — zagadnął na odchodnem dziennikarz, patrząc na zdeformowaną twarz exchampjona.

— Silny — odpowiedział Carnera — silniejszy, niż Baera!

Wierzymy, przecie murzyn zrobił tę samą pracę w czasie dwa razy krótszym od „Pięknego Maxa".

★

Pogłoski jakoby Carnera miał zamiar wycofać się z boksu nie odpowiadają prawdzie. Aczkolwiek Włoch nie ma jeszcze konkretnych planów na najbliższą przyszłość i zamierza jedynie wyjechać na odpoczynek do swej ojczyzny, oświadcza jednak stanowczo, że nie myśli opuszczać ringu.

★

Na meczu było ponad 70 tysięcy publiczności, w czem blisko 400 dziennikarzy. Tak licznego zjazdu prasy na mecz bokserski, nie oglądano w Ameryce od czasu spotkania Dempsey — Carpentier. Niezwykle serdecznego przyjęcia doznali eksmistrzowie świata Tunney, Dempsey, Baer, Johnson, Mickey Walker, Tommy Burns, Benny Leonard, Johnny Dundee i wielu innych.

70 tysięcy widzów było przytem świadkami pogodzenia się dwu nierozmawiających ze sobą od 12 lat dawnych przyjaciół Gene Tunney'a i Franka Doc Bagley'a. Bagley był managerem wielkiego boksera w początkach jego karjery, jednakże wobec nieporozumień i utarczek odstąpił on swój kontrakt z Tunney'em Billy Gibsonowi za skromną cenę 5 tysięcy dolarów. Tunney zdobył championat już pod kierownictwem Gibsona.

★

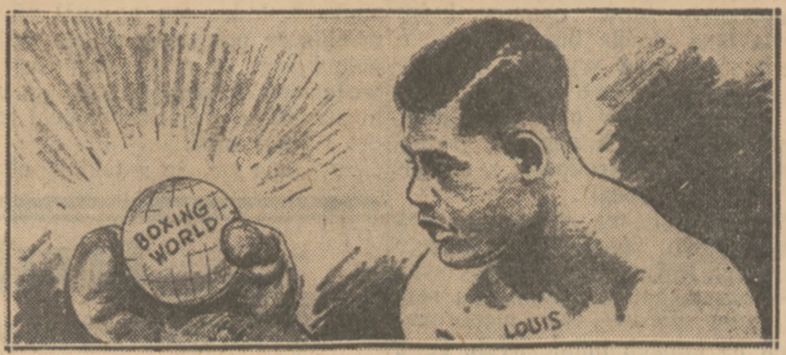
Mike Jacobs, promotor „20th Century Sporting Clubu" a przysięgły wróg Madison Sq. Garden zapowiedział, że ma wszelkie dane po temu, aby doprowadzić do spotkania Louis — Baer i to niedługo, bo przypuszczalnie we wrześniu lub październiku.

★

Przed główną walką wieczoru odbyło się 8 przedmeczów, w których startowało m. in. dwu Polaków, ale z wyjątkowym pechem. Joe Kamiński (w. półcięzka) uległ w 4 rundach na punkty Clarence „Red" Burmanowi, a Frank Wotański, który walczył z Buddy Baerem w zastępstwie Eddie Hogana, dostał k. o. zaledwie po 34 sekundach.

★

Joe Louis olśnił widownię zarówno siłą ciosu, jak i wszechstronnem wyszkoleniem. Zwycięstwo nad Carnerą dały mu przedewszystkiem precyzyjne uderzenia w tułów, zadawane z równą łatwością z obu rąk i z każdej pozycji. Jego instynkt walki i panowanie nad przeciwnikiem w trudnych nawet dla siebie sytuacjach wzbudziły szczery zachwyt znawców. Podobnie jak to uczyniliśmy, omawiając spotkanie Braddock — Baer, podamy i teraz opinje największych pism amerykańskich. Każde z nich posiada specjalnych, wykwalifikowanych sprawozdawców pięściarskich, których zdania o Louisie są następujące:



ŚWIAT BOKSERSKI W RĘKU
trzyma Louis w pojęciu prasy amerykańskiej.

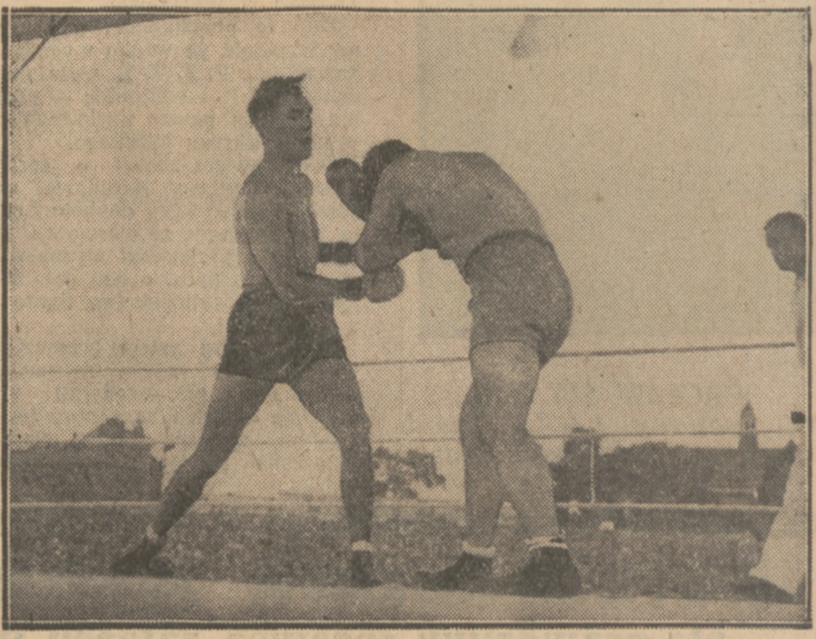
„New York American" — Louis jest najlepszym obecnie bokserem wagi ciężkiej. Posiada cios silny jak Dempsey, boksuje wszechstronnie jak Corbett, jest przytem opanowany jak Tunney. Instynktem i budową przewyższa go Herald - Examiner". — Najbardziej żywiołowy z dzisiejszych bokserów ciężkiej wagi. „Evening Journal". — Klasyfikujemy: 1) Louis, wszystkich z dzisiejszych zawodników. „London Express". — Wyjątkowy chłopiec. „Chica- 2) Max Baer, 3) Buddy Baer. „World Telegram". — To jest rzeczywisty champjon. „Herald Tribune". — Najlepszy z ciężkich jakich obecnie mamy. „Washington Herald". — Nie widzimy człowieka, któryby mógł go pokonać. „International News Service". — Louis przewyższa wszystkich. „New York Times". — Pierwszy człowiek do walki o tytuł, największy bokser jakiego kiedykolwiek widzieliśmy. „Daily News". — To jest Nr. 1 pod każdym względem. „Daily Mirror". — Wyjątkowy, najlepszy. „The Sun". — Prawdziwie wielki pięściarz, dorównywa Dempsey'owi. „Boston Post". — Pokona wszystkich.

Jak widzimy Louis oczarował całą Amerykę. Wielki znawca boksu mr. Wilbur Wood oświadczył również, że czarny Joe jest jednym z najświetniejszych zawodników jakiego wogóle widział, to samo mówi także Bill Brown z nowojorskiej stanowej Komisji Atletycznej.

Z pewną rezerwą odnosi się do Louisa jedno tylko — dziennik kalifornijski „Los Angeles Examiner", klasyfikując go dopiero na drugiem miejscu za Maxem Baerem.

Biorąc wszystko razem okazuje się, że czasy się zupełnie zmieniły. Dzisiejsi Amerykanie nietylko nie strzelają do czarnego boksera, jak to czynili za championatu Johnsona, ale zachwycają się nim i przepowiadają Louisowi zdobycie najwyższego tytułu.

Al. Reksza



12 RUND
walczył Schmeling z Paolino na stadjonie berlińskim, aby zwyciężyć na punkty.

TILDEN NIE LUBI PERRY'EGO

Big Bill Tilden jest niepoprawnym uparciuchem. Nie lubi on Perry'ego, a sympatyzuje z von Crammem. Już po Wimbledonie oświadczył on przedstawicielom „New-York Herald": „Muszę sprostować przypisywaną mi w prasie opinję o v. Crammie. Nigdy nie uważałem von Cramma za najlepszego tenisistę świata, uważam go natomiast wciąż jeszcze za najlepszego amatorskiego gracza świata. Najlepszym graczem wogóle jest Vines".

O Perrym nie pisnął Tilden ani słowa. A Cramm oświadczył witającym go na dworcu dziennikarzom: „Przegrałem z tenisistą lepszym ode mnie; przegrałem z tenisistą najlepszym na świecie". (gl.).



FINAŁ ZAWODOWCÓW O MISTRZOSTWO FRANCJI
Nüsslein i Vinez wchodzą na kort w Paryżu

Vines asem nad asy

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Paryż, w lipcu.

Gdy w zeszłym tygodniu obserwowałem grę Vinesa, Plaa, Nussleina i Tildena, czterech półfinalistów zawodowych międzynarodowych mistrzostw Francji, postawiłem sobie dwa pytania. Jakie miejsce zająłby Vines na liście najlepszych rakiet świata, tak zawodowych, jak i amatorskich i co jest wart Tilden w wydaniu 1935 roku, który po jedno lub dwugodzinej walce na korcie, aż nadto dobrze czuje na swych barkach ciężar 44-u wiosenek?

Co do Tildena, otrzymałem odpowiedź w sobotę, w meczu jego z Nüssleinem. Niemiec to solidny typ, którego w narzeczu francuskim zwą „krokodylem": technika bajeczna, regularność zegarka, niezmordowany, odbijający wszystko. Brak mu myśli, improwizacji, urozmaicania, zagrań nieprzewidzianych, co grę jego robi bardzo monotonną, lecz jakże produktywną? Tej maszynie do odbijania piłek, poruszanej siłą wspaniałego atlety i 24-o letnim sercem, przeciwstawił „Big-Bil" grę, z której słynie od lat tylu, grę powstałą z pracy mózgu, której nic absolutnie nie można zarzucić i pracy członków swego ciała, które, coraz częściej odmawiają mu posłuszeństwa.

W pierwszych dwu setach pokazał nam Tilden prawdziwy tenis, wzniósł się na wyżyny, nieczesto oglądane teraz na kortach świata. W trzecim osłabł, co przeciwnik jego wykorzystał, nie bez trudności jednak. Odpoczynek dziesięciominutowy nie jest już wystarczający. Odpoczywał więc Tilden w ciągu czwartego seta, by znowu w ostatnim rzucić na szalę wszystkie swe umiejętności, inteligencję, chytrość i... resztki sił. Te resztki okazały się na nieszczęście niewystarczające do pokonania świeżego zupełnie Niemca.

Długo jeszcze zapewne korty świata podziwiać będą Tildena, z jego rakietą, wybrykami humoru i sylwetką pochylonej przez wiatr wierzby. Dla tych jednak, co pilnie obserwują tenis, przeszedł on jednak już w szeregi tych..., którzy byli. A między nimi zajmować będzie Tilden bez najmniejszej wątpliwości, przez długie lata bezkonkurencyjne, pierwsze miejsce.

Vines nie zawiódł: ma on tylko jeden błąd. Niema wśród zawodowców przeciwnika, który mógłby go pokonać. Z Plaa bawił się w kotka i myszkę. W finale, Nüsslein pokazał się znów z jaknajlepszej strony, ani przez chwilę nie był jednak groźny dla swego wielkiego przeciwnika. Ani w pierwszym, składającym się z osiemnastu gemów secie, w którym Amerykanin potrzebował dużo czasu na rozegranie się, ani w trzecim, który przegrał coprawda, ale chyba tylko dlatego, że nie lubi on trzysetowych zwycięstw. W czwartym, ostatnim, znów pokazał swą bezwzględną wyższość, oddając tylko jednego gema.

Co zrobiłby Crawford, czy Von Cramm wobec Vinesa „chcącego" wygrać? Z pewnością niewiele. Jedynie wypoczęty Perry miałby z nim jakie takie szanse. W pojedynku tym decydowałaby szybkość piłki, a w tej broni jest Amerykanin bezkonkurencyjny.

Vines, to tenisista z krwi i kości, z naturą huraganu. Lecz cyklon ten potrafi się często przemieniać w zefirek, który zdawałoby się lekkim podmuchem posyła piłkę tam, gdzie nikt się jej nie spodziewa i gdzie nikt jej nie odbije.

Tilden wychował godnego siebie następcę.

J. Gryżewski.



KOLARZE NIEMIECCY W WARSZAWIE
Powitanie na dworcu dwu torowców z Berlina, którzy startować będą w niedzielę na Dynasach

Na torze Avus

walczyć będą w 1936 r. kolarze

Z oficjalnego komunikatu olimpijskiego podajemy niżej ciekawe informacje o dziale kolarskim igrzysk berlińskich.

W 1896 roku sprzeczano się jeszcze, czy kolarstwo należy zaliczyć do sportów olimpijskich. Z biegiem lat sprawa ta uległa pozytywnemu rozstrzygnięciu.

Mimo istnienia od roku 1893 kolarskich mistrzostw świata (od roku 1895 rozgrywanych również dla zawodowców) zainteresowanie dla konkurencyj olimpijskich jest w łonie międzynarodowego związku (Union Cycliste Internationale) bardzo żywe. Jest ono tem większe, że konkurencje rozgrywane w ramach igrzysk olimpijskich różnią się od mistrzostw świata i niektórym kolarzom dają specjalne pole do popisu.

Inna rzecz, że międzynarodowy związek ujednostajnił ostatnio program konkurencyj olimpijskich i mistrzostw świata.

Uzgodniono mianowicie, że olimpijski wyścig szosowy, rozgrywany dotąd w przeciwieństwie do mistrzostw świata na czas, w przyszłości odbywać się będzie ze startu masowego. Zawodnicy walczyć więc będą ze sobą, a nie z czasem. Taki wyścig wymaga innej zupełnie taktyki aniżeli wyłączny pojedynek z czasem.

Do wyścigu tego wyznaczył Komitet Organizacyjny trasę długości 100 km., która od dotychczasowych różni się częściowo tem, że jej początek i koniec znajdują się na samochodowym torze wyścigowym „Avus".

Pozatem różni się on także wzniesieniami, jakie kolarze zmuszeni będą pokonać w pierwszym i ostatnim etapie; w kierunku pierwotnym i powrotnym przebędą oni bowiem t. zw. „Górę Kilometrową" przy wieży cesarza Wilhelma w Grunewaldzie. Wzniesienie nie jest zbyt strome, ale dość długie.

Eksperci orzekli, że trasa jest bardzo dobra. Przeważa na niej bruk z mozaiki kamiennej. „Avus" dowiódł już niejednokrotnie, że nadaje się do wyścigów szosowych.

Obok wyścigu szosowego znajdują się w programie olimpijskim jeszcze cztery inne konkurencje. Jedną z nich jest scratch na 1000 m., podobnie jak na mistrzostwach świata. Trzy pozostałe konkurencje są osobliwością programu olimpijskiego; chodzi tu o wyścig na 1000 m. na czas, wyścig na 2 km. dla tandemów i drużynowy wyścig na 4 km.

Pozostawienie w programie wyścigu na 1000 m. na czas zawdzięczamy przypuszczalnie Anglikom, którzy konkurencję tę uprawiają u siebie z zamiłowaniem. Wymaga ona specjalnych skłonności. Natomiast scratch na 1000 m. daje sprinterom doskonałą okazję do zmierzenia swych sił.

Również wyścig tandemów odpowiada sprinterom bardziej, niż wyścig drużynowy. Konkurencja ta, rozgrywana jako wyścig z doganianiem wymaga wyjątkowych sił i wytrzymałości, a przedewszystkiem ducha koleżeńskości uczestników, gdyż o rezultacie decyduje suma wyników czterech kolarzy.

Dla zawodów torowych przewidziany jest termin 6 — 8 sierpnia, na wyścig szosowy poniedziałek, 10 sierpnia.

Piłka nożna

zagranicą

Holenderski Zw. Piłki Nożnej otrzymał zaszczytne zaproszenie do Londynu, gdzie w jesieni miałaby reprezentacja Holandji grać z Arsenalem.

Kombinowana drużyna Slavji i Sparty, a więc w rzeczywistości reprezentacja Czechosłowacji, grać będzie w listopadzie trzykrotnie w Anglji.

Austria pozostawiła na wyspach brytyjskich jaknajlepsze wrażenie, to też na jesień ma już kilka zaproszeń ze strony klubów angielskich.

Hiden, dawny gracz WAC, jeden z najlepszych bramkarzy kontynentu, który z Wiednia przeniósł się do Racing Club został zwolniony z paryskiego klubu i poszukuje nowej posady we Francji względnie Hiszpanji.

Schaffer, król piłkarzy, znany również w Polsce z meczów praskiej Sparty z Pogonią i wiedeńskich Amateure z Polonią, opuścił Niemcy i obejmuje posadę trenera budapeszteńskiej Hungarji, w której zbierał niegdyś laury.

Włochy — Czechosłowacja, mecz który zaelektryzuje cały świat piłkarski, odbędzie się w ramach zawodów o puhar Europy 27 października w stadjonie praskim.

Bilans ogólny drużyn angielskich, które bawiły ostatnio na kontynencie przedstawia się następująco: 12 drużyn pierwszej ligi angielskiej wygrało 29 spotkań, 2 zakończyły się remisowo, a 5 przegrano.

Ambrosiana może się wykazać największym dochodem z meczów mistrzowskich w sezonie 1934-35. Wynosił on 2 miljony lirów, t. j. około 900.000 zł.

HISZPANJA — ARGENTYNA 2:2

W Buenos Aires drużyna skombinowana z Bilbao i Barcelony, jako reprezentacja Hiszpanji zremisowała z Argentyną 2:2.



DRUŻYNA PIŁKARSKA WIMA
która wysunęła się na czoło klasy A w Łodzi. Stoją: Janiszewski, Górecki. Albret, Gwoździński, Cholewiński, Boleń oraz bramkarz rezerwowy

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI